THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

Mniej Kosztuje Uczyć Się w Młodości, Niż Znosić Wstyd Ignorancji w Starości.

No. 96. WTOREK, DNIA 25-GO KWIETNIA, (TUESDAY, APRIL 25), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

NAUCZYCIELSTWO SIĘ BURZY

LEPSZA PRZYSZŁOŚĆ W TRÓJPRZYMIERZU.

Blok Ameryki, Anglji i Francji Najlepszą Gwarancją Pokoju.

Londyn, 25. kwietnia. (Depesza Augura do N. Y. Times'a.) — Cały świat radby przybyć do Washingtonu na konferencję z prez. Rooseveltem — mówi na wstępie słynny obserwator spraw światowych. Augur twierdzi, że jedynie Stany Zjednoczone mogą stanąć na czele całego świata i wyprowadzić ludzkość przy pomocy Anglji i Francji z ponurego okresu depresji. Anglja wierzy w przewodnictwo prez. Roosevelta, wierzy, że Roosevelt na czele państwa, mając i tak olbrzymi prestiż w całym świecie, z czem się dzisiaj każdy musi zgodzić, hołdując prawdziwym zasadom demokracji, będzie mógł łatwiej rozwiązać cały szereg zagadnień ogólnoświatowych, aniżeli wszyscy dyplomaci europejscy wzięci razem.

Augur widzi lepszą przyszłość dla pokoju świata i dla trwałego dobrobytu w trójprzymierzu Stanów Zjednoczonych, Anglji i Francji. Autor twierdzi, że w Europie dlatego wszystko opiera się o ostrzu noża, ponieważ propaganda niemiecka zdołała wywołać między Anglją i Francją rozdźwięk. A gdy Francja nie współpracuje z Anglją, pokój europejski jest zawsze zagrożony. Tego uczy nas historja — powiada Augur.

— Ententa anglo - francuska jest rzeczą konieczną dla utrzymania pokoju w Europie, a trójprzymierze amerykańsko - angielsko - francuskie jest rzeczą nieodzowną dla utrwalenia pokoju w całym świecie. Francja i Anglja będą musiały sobie podać ręce w obecności prez. Roosevelta, jeżeli z konferencji w Washingtonie świat ma otrzymać dobre rezultaty.

Propaganda niemiecka od czasu wojny, działając niezmordowanie, zdołała przekonać niektóre czynniki w Londynie, że Berlin jest stolicą państwa demokratycznego, a Paryż stalicą militaryzmu. Okazało się, że jest zupełnie inaczej i dzisiaj wszyscy o tem wiedzą. Jedyne zatem wyjście z błędnego koła jest trójprzymierze Ameryki, Anglji i Francji.

Hitlerowcy Tępią Żywioł Polski w Nadrenji.

100-tysięczna Ludność Polska Bez Szkoły Polskiej.

Essen, 25 kwietnia. — „Rheinisch Westfalische Zeitung" przynosi notatkę z Dortmundu, p. t. „Schluss mit der polnischen Wirtschaft", w której donosi, że komisarz państwowy zarządził, by oddziałom miejscowym polskiego towarzystwa szkolnego natychmiast odebrano sale miejskie.

Zaznaczyć należy, że na całym terenie Westfalji i Nadrenji, zamieszkiwanym przez około 100,000 mniejszości polskiej, niema ani jednej szkoły polskiej. W danym wypadku chodzi o t. zw. kursy czytania i pisania po polsku, które w godzinach popołudniowych, a więc poza obowiązkowemi lekcjami w szkołach niemieckich odbywały się raz, względnie dwa razy w tygodniu w salach szkół niemieckich dla dzieci mniejszości polskiej. Za użycie sal, światło, opał itd., polskie towarzystwo szkolne musiało składać na rzecz miasta wysokie opłaty.

Antypolski teror na Śląsku niemieckim szaleje.

Opole, 25 kwietnia. — Ludność polska na Śląsku Opolskim żyje w dalszym ciągu pod niesłychanym terorem bojówek hitlerowskich.

Bojówki te obecnie przeprowadzają systematycznie rewizję za bronią w mieszkaniach rodzin, uchodzących za polskie. W rewizjach biorą udział bandy młodzieży hitlerwoskiej, zwyczajnie nocną porą. Po rewizji często w domach tych giną cenne przedmioty.

Kto protestuje, ten nie jest pewny życia. Odważniejsi wnoszą zażalenia do miejscowej policji, lecz otrzymują zwyczajną odpowiedź: „Jesteśmy bezsilni możemy was najwyższej zaaresztować".

Z niesłychaną wściekłością uderzyły bandy hitlerowskie na polskie organizacje śpiewackie, które szykanują metodami pruskiemi. Ofiarą tych szykan padają przeważnie polskie chóry kościelne. Chórom tym uniemożliwia się odbywanie prób w mieszkaniach prywatnych i restauracjach.

Również polskie organizacje kościelne są przedmiotem niesłychanych szykan i prześladowań ze strony band hitlerowskich.

Prasie polskiej w Opolu pozwolon obecnie wychodzić, lecz ludność polska boi się odbierać gazet z obawy przed terorem rozzuchwalonych band hitlerowskich.

FRANCJA NAWIĄZUJE BLIŻSZE STOSUNKI Z ROSJĄ SOWIECKĄ.

Wkrótce Między Moskwą i Paryżem Nastąpi Wymiana Attache Wojskowych.

Paryż, 25. kwietnia. (Prasa Stow.) — Od czasu, kiedy Japonja coraz bardziej zagraża interesom Rosji sowieckiej na Dalekim Wschodzie, Francja, która dawniej przyjmowała ze spokojem wiadomości z frontu w Mandżurji, zaczyna obecnie interesować się bliżej sprawami Dalekiego Wschodu, solidaryzując się ze stanowiskiem Rosji sowieckiej przeciw Japonji. Japonja, według doniesień oficjalnych, zamierza wkrótce opanować całą kolej Wschodnio - Chińską, kontrolowaną w części przez Rosję i przez rząd mandżurski. Sprawa ta nie daje spokoju Rosji.

Rząd francuski niezawodnie zmieni swój program na Dalekim Wschodzie, pragnąc pozyskać dla siebie Rosję sowiecką, która spogląda nieprzyjaznym okiem na akcję hitlerowców w Niemczech. Rosja wypowiedziała się również przeciw rewizji Traktatu Wersalskiego, podtrzymując w tej sprawie stanowisko Francji, Polski i państw Małej Ententy, czyli wszystkich zwolenników t. z. bloku francuskiego. W zamian za to Francja zamierza przyjść z pomocą Rosji w jej stosunkach z Japonją na Dalekim Wschodzie.

Ukazała się tu wiadomość, otrzymana ze źródeł wiarygodnych, że między Moskwą a Paryżem, ma nastąpić wkrótce wymiana attache wojskowych. Nie mówi się narazie o pakcie wojennym francusko - sowieckim, lecz rzecz ta jest możliwa dopiero po pewnych przygotowaniach.

Do Moskwy, jako attache wojskowi Francji, wyjadą dwaj oficerowie sztabowi armji francuskiej.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Pewna firma nowojorska, wyrabiająca kapelusze męskie, przystępuje do kampanji propagandowej, chcąc przez to zaprowadzić dawną modę wśród Amerykanów, kłaniania się damom kapeluszem. Firma nie czyni tego, aby z Amerykanów zrobić „dżentelmanów", lecz aby Amerykanie mieli się czem kłaniać, chcąc zastosować się do mody.

* * *

Niektórzy twierdzą, że nauczyciele chicagoscy dają zły przykład innym. Coby się stało — twierdzi jeden dentysta — gdyby wszyscy dentyści, lekarze, architekci, policjanci i biuraliści, zatrudnieni przez miasto, rozpoczęli demonstrować? Ów dentysta ma poniekąd rację. Jeżeli skarb miejski byłby pełny, nie byłoby żadnych trudności z wypłatą pensji nauczycielom. A tak, z próżnego nie naleje.

* * *

Można zarzucać, że wszystkie poprzednie zarządy miasta były marnotrawne, można atakować za to ludzi, odpowiedzialnych za opłakany stan kasy, lecz trzeba jednocześnie zrozumieć, że jeżeli pieniędzy niema i kasa świeci pustkami, a bankierzy nie chcą więcej miastu pożyczyć — to protesty, choćby najgłośniejsze, pomogą tyle nauczycielom, ile niektóre protesty nasze sprawie polskiej.

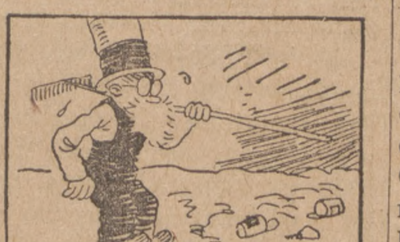
KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 25go kwietnia: — Św. Marka Ewangelisty.

Jutro, środa, 26go kwietnia: — ŚŚ. Kleta i Marcelina.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 4:54.
Zachód słońca o godz. 6:42.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek i prawdopodobnie w środę częściowo pochmurno, dzisiaj chłodniej. Silny, północno - wschodni wiatr we wtorek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej po południu 71 stopni, najniższa dziś o godzinie 2giej w nocy 41 stopni.



Jedynie Legislatura Stanowa Może Uratować Rządy Lokalne.

Traylor Ostrzega Przed Grożącym Kryzysem.

Gubernator Horner i burmistrz Kelly wczoraj przekazali liderom Legislatury stanowej program administracyjny w nadziei, że liderzy coś zrobią, aby ratować tak miasto, jak i powiat oraz stan od ruiny. Do ich programu dołączył swoje ostrzeżenie przed grożącym kryzysem Melvin A. Traylor, prezes First National Banku, który posłom obecnym powiedział:

„Jeśli podatnicy swoich podaków nie zapłacą, rząd przepadnie. Zwyczaj sprzedawania kilku warantów podatkowych obecnie jest jak przysłowiowa żabka, która skoczy krok naprzód, a potem cofa się o dwa kroki wstecz. Ja wiem, że są niektórzy podatnicy, którzy zapłacić podatków nie mogą, ale także wierzę, że przeszło 50 procent podatników może zapłacić w 60 dniach jeśli tylko będą do tego zmuszeni prawem. Od tych należy się ogólna suma $271,000,000 w podatkach."

Pan Traylor jak i inni urzędnicy ostrzegali posłów do Legislatury, że program wczoraj im oddany musi być przeprowadzony, aby tych podatników, którzy choć mogą podatków nie płacą zmusić do tego. W przeciwnym razie, gdyby program nie był przyjęty, tak miastu, jak i powiatowi oraz całemu stapowi grozi ruina.

Artur Roe i lider mniejszości Dawid E. Shanahan z Legislatury stanowej oraz senatorzy Richey V. Graham i Ryszard J. Barr obecni byli między innymi na wczoraj odbytych przesłuchach.

Przesłychy odbywały się w biurze burmistrza Kelly, w Ratuszu miejskim, kiedy wielka liczba demonstrujących nauczycieli i nauczycielek domagała się swoich pensyj w sąsiednim pokoju. Różni różnie sprawy tłumaczyli, wszyscy jednak szli do jednego celu jak najszybciej i najlepiej można pozyskać fundusz na spłacenie $60,000,000, w zaległych pensjach pracownikom miejskim i nauczycielom oraz nauczycielkom.

Waranty podatkowe sprzedane będą skoro banki pewne będą, że pieniądze przez nich złożone są zagwarantowane. Aby do tego doprowadzić koniecznem jest na pierwszem miejscu skolektować wszystkie podatki.

Program administracyjny w sprawie skolektowania podatków, jaki przedstawiono wczoraj posłom do Legislatury stanowej i stanowym Senatorom, powinien stać się prawem w Springfieldzie. Ma on na celu: części:

1. Upoważnić do zamianowania przejemców tych posiadłości, za które podatki nie zostały wypłacone. Bil Skardy, jaki obecnie znajduje się w Legislaturze, a którego autorem jest adwokat generalny, Otto Kerner, sprawiłby, że kasjer powiatowy stałby się przejemcą. Pan Bell wczoraj przedstawił podobny bil z tą tylko zmianą, że Rada powiatowa miałaby prawo do zamianowania przejemców, a nie kasjer powiatowy.

2. Każdy podatnik zmuszony byłby do zapłacenia 75 procent swojego podatku nim mógłby wnieść zażalenie przeciwko wypłacie reszty rachunku podatkowego.

3. Zamianowanie kasjera powiatowego urzędnikiem, któryby zbierał wszystkie fundusze z posiadłości i te trzymał w celu zapłacenia podatków.

4. Poprawkę do prawa stanowego zezwalającą na konfiskatę i sprzedaż za zaległe podatki realnościowych posiadłości, zezwalając kasjerowi na ogłoszenie dnia i czasu sprzedaży.

5. Rewizję statutu stanowego dotyczącego dokumentów podatkowych, w celu zachęcenia obywateli do kupowania zaległych podatków i tytułów do tych posiadłości.

6. Zabronienie urządzania strajków podatkowych ,lub też prowadzenia ich przez adwokatów lub innych, lub też zatrudniania któregokolwiek z podatników na zatamowanie asesmentów; na przekraczających nałożonaby była kara od $100 do $1,000.

Uchwalono także i polecono Komisji stanowej, aby w przyszłości zamiast osobnych warantów podatkowych tak miasto jak i powiat oraz stan miały jeden system warantów jakie do sprzedaży oddane byłyby kasjerowi powiatowemu, a pieniądze w ten sposób zebrane poszłyby na zapłacenie wydatków wspólnych rządów.

Magistrat Przygotowuje Ustawy Dla Sprzedaży Piwa.

Burmistrz Kelly zaproponował wczoraj kilka nowych zmian w sprzedaży piwa. Żąda on, aby każdy browar podawał wyraźnie na nalepce na butelkach, czy na beczkach, jaki procent alkoholu zawiera piwo, jak również, kiedy było beczkowane, czy też butelkowane. Prócz tego, burmistrz proponuje, aby nowe ustawy nakazywały napis w szkle na butelce firmy, która wyrabia piwo, a na beczkach napis ma być wypalony. Polecono doradcy korporacji miejskiej, Sexstonowi, aby się zajął opracowaniem wniosku i przedstawił go na dzisiejszem posiedzeniu specjalnej komisji.

Burmistrz twierdzi, że browary nie powinny sprzedawać „zielonego" piwa pomimo wielkiego zapotrzebowania, gdyż nie dają takiego towaru, jaki dawać mają. Jeżeli chcemy mieć dobre piwo, musi ono fermentować kilka miesięcy w specjalnych kadziach, nim wypuszczone będzie na rynek. Dotychczas dobrego piwa jeszcze nie było, a to, które pijemy, jest młode, lecz sprzedawane jest zamiast dobrego.

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu licencyj, bawiono się planami powrotu do „salunów." Aldermani są zdania, że piwo powinno być sprzedawane w „salunach" lub też lokalach, które zapłacą większy podatek miastu. Proponują oni nałożyć większy podatek na piwo, aby zabronić grosernikom, aptekom i cukierniom sprzedaży piwa. Przewodniczącym komitetu licencyj jest ald. Terence F. Moran z wardy 16ej.

Lokale, w których sprzedawane jest piwo i wypijane na miejscu, zapłacą do 1 lipca, br. $150 podatku. Wszystkie zaś lokale, gdzie piwo jest sprzedawane „na wynos", nie płacą dotychczas żadnego podatku miastu. Aldermani chcą „wycisnąć" podatkami wszystkie lokale, sprzedające piwo „na wynos", i pozostawić tylko „saluny," gdzie piwo jest sprzedawane i na miejscu spożytkowane. „Saluny" będą musiały płacić większy podatek, lecz kto będzie chciał napić się piwa, będzie musiał iść do salunu, lub też do kawiarni. Doradca korporacji miejskiej ma polecone opracowania projektu dla nowej ustawy.

TŁUMIE OBLEGA BANKI I ŻĄDA PIENIĘDZY.

„To hell with trouble makers!" — „Do licha z malkontentami!"

W takich słowach dał wyraz swojemu zniecierpliwieniu były wiceprezydent Charles G. Dawes, prezes wydziału banku City National, kiedy delegacja nauczycieli obległa go w jego biurze i żądała wyjaśnienia, dla czego banki nie kupiły obligów podatkowych, których sprzedaż umożliwiłaby zapłacenie ich zaległych pensyj.

P. Dawes był jednym z bankierów, którym nauczyciele złożyli wczoraj nieoczekiwane i niepożądane wizyty.

Około pięć tysięcy nauczycieli pomaszerowało na pięć banków w śródmieściu i na ratusz wstrzymując chwilowo ruch w tych instytucjach i zamykając dostęp interesantom.

Wczorajsza demonstracja nauczycielstwa miała przebieg następujący:

Bank First National — Kiedy około 200 nauczycieli dostało się do wnętrza, drzwi banku zamknięto dla wszystkich, którzy nie mogli się wykazać książeczkami bankowemi. Prezes Traylor ostrzegł, że podatki muszą być zapłacone, jeżeli obligi podatkowe mają być sprzedane.

Northern Trust Co. — Około 300 weszło do wnętrza, większość z nich jednak odeszła, kiedy prezes Smith udzielił posłuchana delegacji.

Harris Trust Co. — Tylko około 50 dostało się do wnętrza, jednak większość z nich wyparto z banku. Jeden z urzędników powiedział grupie nauczycieli, że bank będzie w dalszym ciągu kupował waranty, jeżeli się to będzie zgadzało ze zdrową praktyką bankową.

Continental — Około 1,000 nauczycieli faktycznie opanowało biura instytucji. Prezes Leavell obiecał „zrobić wszystko, co możliwe".

City National Bank — Prezes Dawes powiedział, że popiera wysunięty przez burmistrza plan ujednostajnionej sprzedaży obligów podatkowych.

Ratusz — Około 500 nauczycieli stłoczyło się w biurach mayora Kelly'ego i przywitało kocią muzyką gub. Hornera, który do nich przemówił.

Nowy plan omawiany.

Wczoraj stało się wiadomem, że bankierzy rozważają nowy plan wypłaty, według którego nauczyciele dostaliby obligi podatkowe i złożyliby je u trustysa, któryby je użył do uzyskania od federalnej Korporacji Finansowej pożyczki do 75 procent ich wartości. Nauczyciele dostaliby wtedy 75 procent swoich pensyj w gotówce, a resztę po wykupieniu obligów.

Demonstracja w ratuszu była ostatnią na burzliwym programie dnia. Kiedy nauczycielstwo przybyło, gubernator i mayor konferowali z grupą bankierów, sędzią powiatowym Jareckim, prokuratorem powiatowym Bellem i prok stanowym Courtney'em.

Kiedy nauczyciele dowiedzieli się o obecności gubernatora, zaczęli go wołać i p. Horner wyszedł wreszcie do nich. Kiedy powedział, że nie może oznajmić im pewnej daty wypłacenia pensyj, podniosła się wrzawa, wśród której gubernator cofnął się do prywatnego gabinetu mayora.

W Banku City National, gdzie tłum demonstrantów przypomniał Dawesowi jego pożyczkę 90 miljonów od federalnej Korporacji Finansowej, były wice-prezydent usiłował przekonać nauczycielstwo, że plan Kelly'ego zdaje się być najlepszym. „Dajcie tylko waszemu burmistrzowi sposobność..." — Dawes mówił, ale tu przerwano mu krzykami: „On nie jest naszym burmistrzem — myśmy go nie obierali!"

Orville J. Taylor, prezydent Rady Szkolnej, oznajmił ubiegłej nocy, że szkoły publiczne w Chicago zostaną zamknięte za dwa lub trzy tygodnie, być może 12. maja, czyli na 6 tygodni przed zwykłą datą zakończenia roku szkolnego.

Herriot Podnosi Sprawę Długów w Białym Domu.

Washington, 25. kwietnia.— Po zamknięciu rozmów angielsko-amerykańskich, opisanych przez Prezydenta Roosevelta i premjera MacDonalda jako „zadawalniające" otwarto wczoraj wieczór z kolei układy francusko-amerykańskie prywatną naradą pomiędzy p. Rooseveltem i b. premjerem Herriotem.

Dowiedziano się, że na tej prywatnej konferencji emisarjusz Francji podniósł sprawę umorzenia względnie rewizji długów wojennych oraz kwestję podpisania przez Amerykę paktu doradczego pomagającego wykonywać przeciw-wojenny traktat Kellogga.

Z wypowiedzenia się p. Herriota można było wnioskować, że Francja nie jest usposobiona do wejścia w ugody w sprawie stabilizacji monetarnej, usunięcia zapór handlowych i innych kwestjach ekonomicznych, jakie mają się znaleźć na programie światowej konferencji gospodarczej w Londynie, bez poprzedniego uzyskania ustępstw co do rewizji długów wojennych i podpisania się Stanów Zjedn., wraz z innemi mocarstwami, na pakcie gwarantującym bezpieczeństwo Francji.

Jakkolwiek p. Roosevelt omawiał te sprawy z Herriotem, wyłączył je z programu układów przedstawionego potem ekspertom amerykańskim i francuskim do technicznego opracowania. Tak dalece jak można się było dowiedzieć, Prezydent nie zobowiązał się do żadnego programu odnośnie długów i paktu doradczego.

P. Herriot opuścił Biały Dom blisko północy. Na dzisiaj zapowiedziano dalsze konferencje.

Wieczorem odbędzie się w Białym Domu obiad na cześć p. Herriota i premjera MacDonalda. Ten ostatni ma opuścić Washington dzisiaj w nocy lub jutro rano udając się w powrotną drogę do Londynu.

W Przyszłą Niedzielę Na Sali Stanisławowskiej.

W przyszłą niedzielę, w audytorjum św. Stanisława Kostki, przy ulicach Noble i Bradley, odbędą się dwa przedstawienia, (po południu i wieczorem) wspaniałego dramatu pt. „Dzieci Izraela", w 5 katach a 7 odsłonach, w którem wystąpi 60 osób w malowniczych kostjumach wschodnich.

Sztuka napisana przed czterdziestu laty przez śp. Szczęsnego Zahajkiewicza i grana po wszystkich miastach polskich an wychodźtwie, z wielkiem zawsze powodzeniem, opiera się na ihstorji biblijnej o Józefie, którego bracia zaprzedali w nie wolę i który później wywyższony przez Faraona na rządcę Egiptu, ocalił ojca swego Jakóba i braci od głodu i do ziemi egipskiej sprowadził.

Przyszło - niedzielne przedstawienia odbędą się na dochód parafji św. Stanisława Kostki. Połączone Kluby, Bractwa i Towarzystwa dobroczynne parafji zajmują się finansową stroną tychże przedstawień. Od dania samejże sztuki powierzono najlepszym siłom amatorskim Kółka Dramatycznego przy współudziale i pomocy chóru parafjalnego św. Stanisława Kostki.

„Dzieci Izraela" to bodaj najpiękniejszy dramat ludowy w naszej literaturze — a grany jest w przyszłą niedzielę na korzyść zaiste godną poparcia. Te dwie okoliczności powinny przepełnić salę stanisławowską po brzegi, temwięcej, że bilety na wieczorne przedstawienie są po nader umiarkowanej cenie.

Popołudniowe przedstawienie o godzinie 3ej, jest dla dziatwy szkolnej i młodzieży do lat 16, i to po cenie specjalnie dla niej zniżonej. Wieczorne przedstawienie dla zwykłej publiczności zapowiedziane jest na godzinę 8:15. Sprzedażą biletów zajmuje się: Ofis parafjalny św. Stanisława Kostki; Klub Tadeusza Kościuszki, Kaz. Maćkiewicz, 1231 Holt ul.; Klub Królowej Dąbrówki, p. Róża Dukes, 1121 Noble ul.; Tow. św. Wincentego a Paulo, Edward Firling, 1242 Cleaver ul.; Bractwo Młodzieży św. Józefa, Jan Fifielski, 1539 Dickson ul.; Stow. Alumnów szkoły św. Stanisława Kostki, p. Eleonora Witorska, 1445 Dickson ul.; Niewiasty Różańcowe, p. Anna Łukasik, 2014 Haddon ave.; Dziewice Różańcowe, p. Salomea Panek, 1253 Holt ul.; Foresterki Dworu Nr. 222, p. Aniela Kozak, 1529 McHenry ul.; Sokoli Orła Białego, Albert Balcer, 2713 Monticello ave.; Tow. Małego Kwiateczka, p. F. Ratkowska, 1353 N. Ashland ave.; Chór Parafjalny, p. Monika Bartodziej, 1209 Noble ul.; Kółko Dramatyczne, p. Leokadja Konopka, 2722 N. Kimball ave.; Sekretarka Łącznego Komitetu, panna Ewelina Klingsporn, 1312 Cleaver ul.

Do Młodych Polek w Sprawie Wystawy Chicagoskiej.

Dziś, we wtorek, o godzinie 7:30 wieczorem odbędzie się walne zebranie młodych Polek, które pragną wziąć udział w zbliżającej się Wystawie Chicagoskiej, a względnie w Polskim Tygodniu Gościnności. Zebranie odbędzie się w polskiej, kwaterze, p. nr. 1200 No. Ashland avenue, pokój 333.

Na dzisiejszem zebraniu młode Polki będą wybierane do komitetów recepcyjnego, registracji, rydwanów i programu. Utworzone zostaną komitety do przyjęcia zamiejskich gości i wycieczki do Milwaukee, Wis.

Do tego czasu na zebrania grupy młodych Polek zgłosiło się około 200 panien, lecz potrzeba jest 300 więcej. Zatem członkinie proszone są o przyprowadzenie swych przyjaciółek. Wogóle wszystkie młode Polki będą mile widziani na dzisiejszem zebraniu.

Wirginja Bagińska, prezeska; Janina Gąsiorek, przewodnicząca komitetów; Amelja Wyrwiczówna, przew. kom. organizacyjnego.



Z JADWIGOWA

Wszyscy członkowie i członkinie Kółka Dramatycznego, którego kapelanem jest ks. Stanisław Świerczek, C. R., proszeni są o przybycie w najbliższy czwartek wieczorem na posiedzenie do sali zwykłej, po którem nastąpi wieczorek towarzyski połączony z pięknym programem.

*

Doroczna uroczystość Czterdziesto - Godzinnego Nabożeństwa ku czci Jezusa utajonego w Najśw. Sakramencie, rozpocznie się na Jadwigowie w przyszłym tygodniu, we wtorek, dnia 2go maja. Niechże więc skorzystają z tej sposobności wszyscy ci, którzy obowiązku wielkanocnego nie spełnili. Będzie sporo kapłanów zamiejscowych do pomocy w słuchaniu spowiedzi św.

*

Doroczne rekolekcje dla członków Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, odbędą się w przyszłą środę, czwartek i piątek w katedrze Najśw. Imienia. Do wygłaszania nauk rekolekcyjnych zaproszony został ks. F. McCabe, C. M., prof. z Uniwersytetu De Paul. Nasi członkowie w tych rekolekcjach także udział wezmą.

W czwartek wieczorem odbędą posiedzenia Klub Pań Królowej Jadwigi i Kółko Dramatyczne; w piątek zbierze się na posiedzenie Osada Zjednoczenia P. R. K.

*

Dzisiaj rano z kościoła św. Jadwigi odbył się pogrzeb ś. p. Stanisława Buksiewicza. Mszę św. za duszę zmarłego z przynależnemi ceremonjami liturgicznemi odprawił ks. Henryk Gryczman, C. R. Zwłoki zmarłego złożono na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Dzieci szkolne przystąpią do pierwszej uroczystej Komunji św. dnia 20go maja. Przygotowania w całej pełni.

Jutro w kościele św. Jadwigi, o godzinie 4:30 po południu, odbędzie się ślub Rufina Zaleskiego z Hiacentą Maciaszek. W sobotę nadchodzącą ślubować będą: o 7mej rano Stanisław Prusiński z Józefą Pawlicką, a o 9tej Franciszek Figiel z Genowefą Grzesiakowską.

*

Ze smutkiem stwierdzić należy, że dzieci ze szkół publicznych, mający ten tydzień wolny od nauki, przychodzą do naszej szkoły psocąc się naszym dzieciom, a w dodatku wyrządzają szkody.

Rodzice nie powinni pozwalać chłopcom bawić się w piłkę z palantem na ulicach. Bardzo często skarżą się właściciele domów, iż chłopacy piłką wybijają szyby w oknach i niszczą trawniki uganiając za piłką. Jeśli rodzice nie wpłyną na swych dzieci, to policja ich poskromi.

Ważne Dla Właścicieli Domów Na Franciszkowie.

Nadzwyczajne posiedzenie „Midwest Home Owners Protective Association", odbędzie się w środę, 26go kwietnia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali obywatela J. Cygana, p. nr. 4359 Thomas ul.

Wszyscy właściciele domów na Franciszkowie i okolicy są proszeni o przybycie.

Na tem zebraniu będą omawiane szczegółowo sprawy podatkowe i morgeczowe, które najwięcej dokuczają właścicielom domów. Przemawiać będą: J. Niemiec, J. Koralik, Powroźnik i prawny doradca naszego Stowarzyszenia S. Fijał i inni.

Na tem posiedzeniu ci co jeszcze nie są zapisani do naszego Stowarzyszenia mogą się zapisać. — J. Wietrzykowski, prezes; K. Unichowski, sekretarz prot.

Z Parafji Najśw. Serca Jezusowego.

Dziś wieczorem, t. j. we wtorek, dnia 25go kwietnia, o godzinie 7:30 w sali parafjalnej, odbędzie się posiedzenie wszystkich komitetów parafjalnych w sprawie Polskiego Tygodnia na Wystawie Chicagoskiej. Uprasza się o obecność wszystkich członków komitetów jakoteż zapraszamy wszystkich parafjan, którzy się tą sprawą interesują. — Komitet parafjalny.

Z WŁADYSŁAWOWA

Popularne Bractwo Dziewic Niepokalanego Poczęcia N. M. P. święciło nowy triumf pracy na scenie amatorskiej.

Przy nadzwyczaj licznym udziale Władysławowian i gości z Trójcowa oraz innych parafij, Bractwo Dziewic Niep. Poczęcia N. M. P. z Władysławowa ze współudziałem Tow. Najśw. Imienia Jezus z tejże parafji, wystawiło w minioną niedzielę, w audytorjum Wyższej Szkoły św. Trójcy, dwie piękne sztuki teatralne. Że młode to Bractwo, bo istniejące dopiero trzeci rok, już sobie zyskało szeroki rozgłos, najlepiej świadczyło to, iż mimo obecnych ciężkich czasów, obszerne audytorjum trójcowskie było niemal zupełnie zapełnione. I nic dziwnego, że cieszy się rozgłosem, gdyż przedstawienia takiego jak niedzielne nie powstydziłby się nietylko żaden doświadczeńszy zespół amatorski, ale nawet i niejeden zespół zawodowy. Bowiem obie sztuki wykonane były znakomicie, czego zresztą najlepszym dowodem były częste a huczne oklaski.

W pierwszej sztuce p. t. "Eyes of Love," wzruszającym dramacie w 3ch aktach, występowali następujący: panna Marja Frysztak w roli Karoliny, starej i zaufanej służącej; panna Leonja Jaworska w roli Gailyi, przybranej córki; panna Klara Fabiańska w roli Reety, obłudnej przyjaciółki; p. Edward Popell w roli Burt'a Wade, brata Reety; panna Cecylja Budzban w roli pani Barry, przybranej matki Gailyi; panna Genowefa Olkowska w roli Lory, żwawej pokojówki; p. Franciszek Lukowicz w roli Clark'a, domniemanego lokaja; p. Władysław Demkowski w roli Sędziego Barry, przybranego ojca Gailyi; p. Wilhelm Arendt w roli Royal'a Manton, rywala Burt'a; panna Marja Witkowska w roli matki i p. Franciszek Orłowski w roli Jim'a, zbiega z więzienia i ojca Gailyi. Obsada ról w tej sztuce była znakomita. Wszak trudnoby było wyobrazić sobie nawet milszą parę narzeczonych niż panna Jaworowska i p. Arendt, albo sympatyczniejszą murzynkę-służącą niż panna Frysztak, albo bardziej miłujących rodziców niż panna Budzban i p. Demkowski. Niemniej też doskonale spisali się p. Popell i panna Fabiańska jako przywiązane i wspólnie spiskujące rodzeństwo — oraz panna Olkowska i p. Lukowicz, jako pokojóweczka i rozmiłowany w niej lokaj-detektyw. A pominąć bynajmniej nie można p. Orłowskiego i panny Witkowskiej, gdyż oboje role swe oddali z prawdziwie szczerem uczuciem i przejęciem się.

Po krótkiej pauzie, w czasie której popisywały się tańcami i grą na skrzypcach uczennice szkoły Juljanne School of Dancing, nastąpiło wystawienie ślicznej 3-aktowej sztuki ludowej p. t. "Bursztyny Kasi." Nie było pewno na sali serca, które nie zabiło żywiej na widok tych barwnych strojów ludowych, tego dworku białego, tylu dziarskich chłopaków i dziewcząt hożych z długiemi wieńcami i kłosami, tych muzyków wiejskich, rżnących od ucha porywające melodje ludowe. A już gdy zatańczyły te pary liczne mazura z figurami i krakowiaka, trudno było w miejscu usiedzieć.

Już za samą tylko tę sztukę należałoby się Bractwu najwyższa pochwała, gdyż wątpić należy czyby było możliwem lepiej ją odtworzyć niż to uczynili amatorzy i amatorki z Władysławowa. To też wszystkim bez wyjątku należy się szczere uznanie. Wykonawcami główniejszych ról byli: panna Stanisława Szymańska jako Kasia, sierota; p. Mieczysław Beńkowski jako Janek, amant Kasi; panna Zofja Kopecka jako Basia, rywalka Kasi; p. Brunon Stankiewicz jako Wojciech, ojciec Janka; p. Władysław Murawski, jako Mateusz, ojciec Basi; panna Nahara Kudrewicz jako Motruna, cyganka; panna Klara Skaja jako Małgorzata, matka Janka; panna Stefanja Popucewicz jako pani Wiślicka, staruszka; panna Jadwiga Olkowska jako pani Rozalja Zabielska, dziedziczka; p. Edward Majerowski jako pan Adam, dziedzic i małżonek pani Rozalji; panna Klara Stompor jako Agnieszka, matka Basi i panna Stanisława Święcicka jako Salusia. Zespół tancerek i tancerzy tworzyli następujący: Mieczysław Bieńkowski, Zofja Kopecka, Edward Mrozek, Józefa Świerk, Józef Ziołkowski, Estraellita Jaworowska, Florjan Gramza, Gertruda Perchowicz, Władysław Cisowski, Florentyna Cisowska, Benjamin Sosnowski, Leokadja Górska, Edward Bratko, Laura Bawełkiewicz, Czesław Bogucki, Marjanna Wijas, Władysław Miczek, Franciszka Garb, Edward Skaja, Stanisława Wijas, Roman Ziołkowski, Anna Murawska, Stanisława Szymańska i Romuald Ziołkowski. W balecie tańczyły: Jadwiga Linkiewicz, Władysława Krochmal, Helena Mandel, Loretta Mader, Ewelina Czechańska, Melanja Steliga, Walerja Jermakiewicz, Florentyna Ziołkowska, Janina Konopka, Łucja Wilhelmi, Zofja Gradowska, Adela Konarzewska, Regina Skonieczna, Władysława Kwaśnicka, Eleonora Karwowska i Helena Krysa. Muzykanci: Dr. Edward Kanser, Józef Ligenza, Władysław Zawadzki, Edward Hudymowicz, Rajmund Dominiak, Maksymiljan Pasternak, Alfred Grabski, Edward Szewczyk, Henuryk Szlapa, Sylwester Mazur, Stefan Motykiewicz, Franciszek Wojciechowski, Stanisław Terebiński, Władysław Skokowski i Tadeusz Rypel. Cyganki: Gertruda Perchorowicz, Flawja Krakowiak, Katarzyna Schuch, Marjanna Żobińska, Anna Piskorz, Leokadja Zygan, Elaina Springberg, Geraldina Weavers i Dorota Oberbillig.

W antraktach przygrywała orkiestra Wyższej Szkoły św. Trójcy pod dyrekcją Brata Arnolda, C. S. C.

Po ostatnim akcie sztuki polskiej wszyscy amatorzy i amatorki odśpiewali chórem hymny Bractwa Dziewic i Tow. Najświętszego Imienia. Hymny te jak również wszystkie śpiewy w polskiej sztuce były pod dyrekcją p. Franciszka Pawłowskiego, organisty władysławowskiego.

Jak już zaznaczono, należy się Bractwu Dziewic Niep. Poczęcia N. M. P. uznanie za to przedstawienie zeszłoniedzielne, gdyż widocznem było, że nie szczędziły wysiłków by się ono udało, ale przedewszystkiem należy się cześć energicznemu kierownikowi i kapelanowi tegoż Bractwa, X. Edwardowi Przybylskiemu, który wszystkie swoje wolne chwile dla młodzieży poświęca, zachęcając ją do pracy dla dobra Kościoła i społeczeństwa.

S. Foster ułożył melodję i słowa piosnki „Old Kentucky Home" na poczekaniu. Piosnkę „Swanee River" napisał również ten sam kompozytor; dopiero po ułożeniu całości, wziął atlas geograficzny, by poszukać nazwę rzeki z odpowiednią liczbą zgłosek i wybrał nieznaną rzeczkę we Florydzie.

MAC DONALDOWIE GOŚĆMI ROOSEVELTÓW.



Prezydentostwo Rooseveltowie z synem i premjer angielski MacDonald z córką wyjeżdżają z Białego Domu do przystani na rzece Potomac, skąd jacht "Sequoia" zabrał ich na kilkugodzinną przejażdżkę po rzece. (Klisza Acme).



ZE STANISŁAWOWA

W przyszłą niedzielę następuje zmiana czasu, według prawa miejskiego. Wobec tego nabożeństwa odbędą się według nowego czasu, t. j. o jedną godzinę wcześniej.

*

Dzisiaj wieczorem w sali zwyklej, odbędzie się regularne posiedzenie Tow. Małego Kwiateczka, na którem przyjdą pod obrady ważne sprawy. Wszystkie członkinie proszone o przybycie.

*

Na zeszło-niedzielnej zabawie Stow. Alumnów szkoły św. Stanisława Kostki, jakaś osoba zgubiła portmonetkę, w której znajdują się klucze i trochę drobnej monety. Osoba poszkodowana raczy się zgłosić do ofisu parafjalnego a swą zgubę otrzyma.

*

W sobotę o godzinie 9tej rano, na ślubnym kobiercu w kościele św. Stanisława Kostki staną: Władysław Skonieczny z Leokadją Duszyńską.

*

Dzisiaj wieczorem przypada trzeci dzień nowenny do św. Antoniego z Padwy. Nowenna odprawia się co wtorek wieczorem w kościele dolnym.

*

Do Komunji św. wielkanocnej przystąpią w niedzielę na Mszy św. o godzinie 7:30 rano towarzystwa następujące: — Dwór Fryderyka Chopina, Tow. św. Tomasza, Apost., 277 Z. P. R. K.; Tow. św. Florjana, nr. 3 R. P.; Tow. św. Wojciecha B. M. ze Stow. Pol. i Tow. św. Stanisława B. M. gr. 31 Z. P. R. K. Do spowiedzi przyjdą w sobotę po południu lub wieczorem.

*

Przy licznym udziale publiczności odbyło się w minioną niedzielę po południu, w audytorjum stanisławowskiem, przedstawienie uczennic kursu handlowego, pod kierownictwem czcigodnych Siòstr Notre Damek. Odegrana została z powodzeniem sztuka w trzech aktach w języku angielskim, p. t. "The Rainbow Kimona." W sztuce brały udział następujące panienki: Helena Wróblewska, Olga Wilgocka, Anna Pawlik, Jadwiga Leszczyńska, Stefanja Stelmach, Helena Grzybowska, Irena Banko i Ewelina Burlińska. W roli studentek występowały: Eleonora Gray, Dorota Redlarczyk, Kornela Starzec, Eleonora Harrison, Florentyna Nawrocka, Irena Orłowska, Marta Jasielska i Wirginja Zmudzińska. Sztuka ta osnuta na tle stosunków szkolnych, odegrana została bez zarzutu. Wszystkie panienki znakomicie wywiązały się ze swego zadania.— Akcja sztuki szybko płynąca z dodatkiem humoru, doskonale wszystkich bawiła, to też nic dziwnego, że entuzjastyczne brawa były oceną właściwą za wysiłki i usiłowania młodych aktorek. Sztuka ta upiększona tańcami klasycznemi, w których brały udział:

Kimona Dance: E. Burlińska, F. Dumalska, E. Gray, H. Grzybowska, L. Hansen, E. Harrison, C. Holdway, M. Jasielska, A. Kloc, H. Leszczyńska, A. Mytys, F. Nawrocka, I. Orłowska, E. Orzechowska, A. Pawlik, D. Redlarczyk, S. Skibińska, S. Stelmach, O. Wilgocka, H. Wróblewska, W. Zmudzińska. — Typing Stunt: F. Ganczak, W. Klonder, E. Książkiewicz, M. Leszczarczyk, S. Lewandowska, J. Luszcz, L. Malinowska, M. Niepsuj, A. Polakowska, F. Rożkowska, A. Smidewicz, C. Wilk. — Walc: H. Augustynowicz, L. Brzozowska, M. Górska, P. Kuchar, W. Lakowska, M. Lipska, L. Malinowska, P. Nowosielska, C. Starzec, E. Strycharska, H. Tusińska, L. Tuszyńska. — Na skrzypcach grała F. Nawrocka, a na fortepianie M. Lindstrom i I. Olszewska. — Tennis Drill wykonały uczennice pierwszego roku: E. Gołąb, E. Gronczewska, I. Gudel, F. Józefowicz, B. Kaliszewska, E. Koczor, L. Kucharska, L. Kuska, S. Legińska, M. Migon, G. Pudelek, H. Rzepka, M. Rudnik, F. Scheibe, M. Skrzypińska, I. Stelmach, L. Szura, L. Walczyńska, G. Wasielewska i F. Welter.

*

Poszczególne Komitety Polskiego Tygodnia Gościnności, ochoczo zabrały się do pracy.— Komitet biletów, który się składa z energicznych pracowników i pracowniczek nieustannie pracuje w rozprzedaży biletów, które można nabyć od następujących: p. S. Pufundt, przewodniczący, p. H. Szczodrowski, p. E. Bawelek, panna I. Brodzińska, pani K. Czekała, pani F. Bieschke i pani R. Dukes. — W celu pokrycia kosztów w Polskim Tygodniu Gościnności następujące towarzystwa złożyły ofiary: Dwór św. Wincentego Ferreyusza No. 174 Foresterów $15, Tow. św. Mikołaja No. 42 Zjednoczenia $5, Tow. św. Wincentego Barzyńskiego No. 91 Zjednoczenia $5. Pozostanie wyryta w sercach tych towarzystw miłość do matki wszykich polskich parafij. Pragną bowiem ażeby parafja św. Stanisława Kostki, jak największe wrażenie wywarła na wszystkich w Polskim Tygodniu Gościnności. Niechaj im Pan Bóg stokrotnie nagrodzi za ich szczere poparcie i współpracę. Zarazem, p. Jan Nering, przewodniczący, wraz z komitetami zasyła najserdeczniejsze podziękowanie ofiarodawcom.

*

W niedzielę, dnia 30go kwietnia odbędzie się połów t. zw. "Tag Day," na pokrycie kosztów Polskiego Tygodnia Gościnności. Cel godny poparcia.

*

Komitet zabawy Polskiego Tygodnia Gościnności podaje nam, że Maciej Okpiświat z całą familją jego jest znów w wielkim kłopocie. Bo przyjeżdżając do Gdańska, musiał przechodzić przez wszystkie komisje doktorskie ,które są wymagane od każdego emigranta. — Najgorszą komisją było dla nich strzyżenie i golenie włosów. Magda z Kasią od tego zostały zwolnione, lecz Maciej przy pomocy Magdy stoczył zaciętą walkę, za co się też obydwoje dostali za kratki. Obecnie Kasia czyni starania o ich wypuszczenie na wolność, ażeby mogli jechać w dalszą drogę do Kopenhagi, skąd nadeślą nam dalsze wiadomości o swej podróży. Bilety już są do nabycia w Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, oraz u członków komitetów i zespołów skupiających się przy parafji św. Stanisława Kostki. Dzień przyjazdu Macieja naznaczony na 14go maja.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Statuesque is classed as an adverb in the English language			
2. The book which contains the whole body of the Jewish civil and canonical laws and traditions is called the Talmud			
3. Tetra is a prefix meaning eight			
4. The art or practice of walking is called pedestrianism			
5. "P" is the chemical symbol for petroleum			
6. June is the seventh month of the year			
7. In Scotch, jo is a sweetheart			
8. Furfur is the same as dandruff			
9. Deemster is one who drives a team of horses			
10. John Adams, second president of the United States, was of English descent			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

Z WYŻSZEJ SZKOŁY SS. FELICJANEK.

Szlachetna działalność Towarzystwa Pań Opieki nad Wyższą Szkołą M. B. D. R., wydaje swe złote plony, któremi cieszy się całe Zgromadzenie SS. Felicjanek. Cześć Wam, uznanie i wdzięczność Przezacne Dobrodziejki nasze za tę Waszą piękną pracę na polu chrześcijańskiego miłosierdzia. Bóg Wam tego nie zapomni, a my imiona Wasze pomieściłyśmy już dawno głęboko w skarbnicy naszego ducha i ogrzewamy je westchnieniami gorącej, codziennej modlitwy.

Niniejszem pragniemy wyrazić Wam naszą publiczną podziękę za wszystkie starania około ostatniej zabawy kostkowej, która wypadła nadspodziewanie pomyślnie. Zasługa to Waszej pracy i zabiegów. — Cześć Wam i wdzięczność.

Podajemy także do wiadomości, że dnia 26 kwietnia, o godzinie 9:30 odprawioną zostanie uroczysta Msza św. w naszej kaplicy na 3800 Peterson ave. na intencję Pań Towarzystwa Matki Boskiej Dobrej Rady, na której wszystkie członkinie przystąpią do wspólnej Komunji św. Po nabożeństwie na sali podane będzie śniadanie, podczas którego wdzięczne uczennice Wyższej Szkoły zabawią swe Dobrodziejki pięknym programem, specjalnie dla nich z tej okazji przygotowanym.

W czwartek zaś o godzinie 7:00 rano odprawione zostanie solenne nabożeństwo za dusze zmarłych członkiń tego Towarzystwa. A że wdzięczność nasza dla tych kochanych Dobrodziejek idzie z nimi aż do grobu, aż poza grób, więc serdecznie upraszamy o liczny współudział również i w nabożeństwie żałobnem.

Siostry Felicjanki.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i 3 dziesiąte centa. Bondy polskie 8-proc. $65.00; bondy 7-proc. $56.25; bondy 1-proc. $57.50.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 N. Dearborn Parkway.

W Japonji jest zwyczaj ozdabiania ogrodów, podczas zabaw wieczornych, świecącymi świętojańskimi robaczkami.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM CZWARTY.

W Lidze Narodów i w Walce Nieustannej o Dobre Imię Polski i o Jej Umocnienie.

(Ciąg dalszy)

XXII.

OBCHÓD FUNDACJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ NA CZEŚĆ PADEREWSKIEGO.

"Nikt nie potrafi opisać wrażenia, jakie te słowa powszechnie uczyniły. Głos tej potężnej demokracji, kolosalnej i oświeconej, zabrzmiał, jak groźne uderzenie piorunu i zatrząsł u podstaw fundamentami dyplomatycznych tradycyj świata całego. Każdy był zdziwiony, nikt nie zaprotestował. Ameryka oznajmiła, że wszyscy są zgodni, i — wszyscy zgodzili się. Coby powiedział, gdyby żył, wielki filozof niemiecki, Hegel, ten człowiek o logice przedziwnej, o dialektyce niezrównanej, on, który 100 lat temu nazwał Amerykę trochę lekkomyślnie wyrostkiem robaczkowym Europy. (Śmiech na sali).

"Każdy był zaskoczony, ale nie tem, że Ameryka pośredniczy w obronie narodu uciemiężonego. (To nie było czemś nowem w rocznikach Waszego kraju), ale że po raz pierwszy w historji świata Stany Zjednoczone Ameryki występowały, jako pośrednik potężny, gotów na wszystko, świadomy, w rozwiązaniu jednego z największych zagadnień europejskich. (Oklaski).

"Bywałem często zapytywany ustnie i piśmiennie przez licznych nieznajomych o wpływy tajemne, które mogły wywołać to pamiętne orędzie prezydenta. Będąc człowiekiem bardzo zajętym, a z natury raczej dyskretnym, nie mogłem na te pytania odpowiedzieć. Ale dziś wieczorem, skoro mnie Panowie wystawiacie znów na próbę, postaram się odsłonić Wam całą prawdę w nadziei, że moja spowiedź, choćby nie miała uzyskać całkowitego rozgrzeszenia, dojdzie do uszu licznych moich korespondentów i potrafi zadowolnić ich słuszną czy niesłuszną ciekawość.

"Moja skromna współpraca przy tem doniosłem wydarzeniu, polegała na memorandum o sprawie polskiej, jakie napisałem na żądanie pułkownika Edwarda House'a. Pewnego dnia, było to po południu d. 6 stycznia, powiedział do mnie: "Jadę na przyszły wtorek do Washingtonu, miłoby mi było zabrać pańskie memorandum o sprawie polskiej." — Byłem przerażony tem niespodziewanem żądaniem.

"Zaznaczyłem jednak, że mam nazajutrz swój recital i przez dwa dni następne nie będę mógł wziąć pióra do ręki, i że zresztą nie można przygotować dokumentu tej wagi, nie posiadając różnych danych w tym wypadku niezbędnych. — "Ja muszę mieć to memorandum na czwartek rano," — odpowiedział mi, i to było zakończeniem naszej rozmowy.

"Powróciwszy pospiesznie do mego hotelu, zabrałem się niezwłocznie do przygotowania... programu mego recytalu, co zajęło mi dobre 4 godziny. (Śmiech na sali). Dopiero więc we wtorek, po moim koncercie, mogłem poświęcić się nowemu, przyznaję, ciężkiemu zadaniu. Potrzebowałem trzydzieści sześć godzin nieprzerwanej pracy, aby przygotować dokument, który został doręczony, tak jak tego odemnie żądano, we czwartek dn. 11 stycznia o g. 8 rano. Natchniony idealizmem najczystszym i najszlachetniejszym pułkownik House, którego nie przestanę nigdy uważać, jako Opatrznościowego człowieka dla Polski, naszą sprawę uczynił swoją własną. (Oklaski). On bronił sprawy naszej z całym zapałem i z amerykańską hojnością serca, bronił ją entuzjastycznie, z przekonaniem i powodzeniem.

"Kiedy poszedłem odwiedzić go w tydzień później, był w radosnym humorze i powiedział mi: Prezydent był bardzo zadowolony z Pańskiego Memorandum. Teraz bądź Pan przygotowanym. Wieść wystrzeli, jak wystrzał armatni, Pan sam będzie nim ogłuszony. — I rzeczywiście, kiedy 23 stycznia, znajdując się gdzieś na południu Stanów Zjednoczonych, zobaczyłem imię Polski w proklamacji Prezydenta, długi czas pozostałem pod tem wrażeniem.

"Sześć a może siedem lat temu, przemawiałem tutaj w sposób ogólny o wszystkiem, co Polska zawdzięcza Stanom Zjednoczonym, nie mam zamiaru, nawet po tylu latach powtarzać się. Niech mi jednak wolno będzie powiedzieć tutaj dziś wieczorem, że z latami moja cześć, mój podziw, moja miłość i wdzięczność dla Prezydenta Wilsona stale wzrasta. (Oklaski). I że to samo dzieje się z uczuciem moich rodaków, którzy uważają Go prawie jednomyślnie, jako największego dobrodzieja ich Ojczyzny, jako Ojca ich wolności.

"Roma locuta, causa finita, — mówi stare przysłowie łacińskie. — Rzym przemówił, sprawa postanowiona. Być może, że za czasów rzymskich wszystko to byłoby również proste, ale tak obecnie nie dzieje się. Ameryka wprawdzie ogłosiła, że wszyscy zgadzają się na jedno, aby Polska była zjednoczoną i niepodległą. I wszyscy byli zgodni.

"Pozostało jednak jeszcze bardzo wiele do czynienia, aby sprawa została rozstrzygniętą w sposób zadawalniający. Trzeba było przedewszystkiem wygrać wojnę... Wojna została wygraną. A potem mieliśmy przed sobą wielkiej wagi, wielkiej doniosłości rzecz, przyszłą Konferencję Pokojową.

"Z jakiego tytułu Polska mogła była pojawić się na Konferencji Pokojowej? A może nie miała Ona zupełnie żadnego prawa tam się pojawić? Oto było pytanie powszechnie stawiane.

"De facto" byliśmy Narodem i to nie małym Narodem, tylko szóstym pomiędzy wielkimi Narodami w Europie.

"De Jure" myśmy nie byli Państwem, nie mieliśmy Rządu, rządu uznanego. Z racji tego i jeśli weźmiemy pod uwagę warunki wyjątkowe narzucała się wprost konieczność stworzenia przedewszystkie armji narodowej, armji polskiej, armji która byłaby zdolną przekonać świat cały, że Naród nasz łączy się duszą i ciałem z wojskami Sprzymierzeńców (Aljantów).

"Byłoby za długo opowiadać tu wszystkie okoliczności i wadliwości związane z utworzeniem armji polskiej w Ameryce. Byłoby wprost niemożliwem mówić o trudnościach i przeszkodach, które mieliśmy do zwalczenia, chcąc ten cel osiągnąć. Po wielu miesiącach wyczekiwania i usilnych starań otrzymaliśmy nareszcie upoważnienie do rekrutowania Armji Polskiej w Ameryce. Dwie Dywizje kompletne z górą 22,000 ludzi zostało zaciągniętych i wysłanych na zachodni front. Wkrótce ta grupa ludzi została oficjalnie uznaną przez Aljantów zarówno jak i przez Stany Zjednoczone, jako Armja Polska, autonomiczna, aliancka, współwalcząca we Francji. W ten sposób nasza sytuacja moralna w stosunku do Państw sprzymierzonych została ostatecznie ustalona.

"My zaś zawdzięczamy te wielkie korzyści polityczne wspaniałomyślności i dobroci człowieka, który, niestety, nie znajduje się dziś pośród nas, człowieka, który aczkolwiek obarczony najcięższemi odpowiedzialnościami, jakie kiedykolwiek przypadły w udziale człowiekowi gabinetu, znalazł sposób i środki do przezwyciężenia tych wszystkich trudności natury technicznej i politycznej i udzielenia nam tego niezbędnego upoważnienia. Zawdzięczamy je Mężowi Stanu tak przedziwnie uzdolnionemu, który w przeciągu paru miesięcy przekształcił tę spokojną, pracowitą demokrację na potęgę militarną pierwszorzędną.

Aczkolwiek pracą przeciążony, miał zawsze dobre słowo i miły uśmiech dla tego, który przynajmniej dwa razy w tygodniu przychodził go niepokoić zawsze jedną i tą samą sprawą.

"Jeśli Państwo macie jakiekolwiek trudności, aby odgadnąć, kim był ten ktoś, przyznam się nie bez pewnego wyrzutu sumienia, że to ja sam nim byłem, który tak często i tak bezwzględnie niepokoił Waszego byłego ministra spraw wojskowych, Newtona D. Bakera. Należy się też głęboka i wieczysta wdzięczność temu Mężowi Stanu kulturalnemu, wykwintnemu, subtelnemu, jakim jest Robert Lansing, Wasz były Sekretarz Stanu. (Oklaski). On był pierwszym z pomiędzy wszystkich ministrów spraw zagranicznych, zebranych w Paryżu, które uznał w imieniu Stanów Zjednoczonych nowe Państwo Polskie. (Oklaski). Jego czyn spontaniczny, wspaniały, a szybki, był dla nas nieocenioną pomocą. On zniweczył, udaremnił ostatecznie wszelką formalną opozycję i zapewnił delegacji polskiej poważne miejsce na konferencji pokojowej.

"W m. wrześniu tegoż roku kraj mój znalazł się w położeniu arcy-trudnem, o czem nie mam możności z całą swobodą wypowiedzieć się tutaj szczegółowo. Nowa operacja wojenna została mi zaproponowaną, operacja bardzo niebezpieczna, przekraczająca o wiele możność kraju, zupełnie wojną wyczerpanego, ale dzięki postawie mężnej i energicznej Franka K. L. Polka, który był wówczas Waszym delegatem na konferencji pokojowej, zawdzięczając jego niezaprzeczonemu autorytetowi, ta klęska nas ominęła. (Oklaski). Olbrzymia ta przysługa, wyświadczona mojej Ojczyźnie przez tego wielkiego, wybitnego Amerykanina, zasługuje na wieczną wdzięczność i pamięć."

Telegram Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Prezydent Coolidge nadesłał do Fundacji Kościuszkowskiej z okazji bankietu na cześć Paderewskiego następujący telegram:

"Sprawia mi wielkie zadowolenie i radość przyłączyć się z wyrazami szacunku i uznania dla Pana do tych, którzy wezmą udział w bankiecie wydanym przez Fundację Kościuszkowską na Pańską cześć. Pańskie pełne zaparcia się zasługi wobec Polski i niezwykłe oddanie się sprawom społecznym i kulturalnym godne są największej pochwały. Zasyłam jak najlepsze życzenia na przyszłość.

"Szczerze oddany Panu
Calvin Coolidge."

Odczytanie powyższej depeszy stało się powodem wielkiej owacji, jaką uczestnicy bankietu w Hotelu Commodore sprawili prezydentowi Coolidge'owi.

Telegram Gubernatora Stanu New York.

Gubernator Stanu New York nadesłał następujący telegram:

"Nie jest wprost możebnem dla człowieka ocenić należycie to, co p. Ignacy Jan Paderewski zdziałał dla ludzkości. Jego czyny są tak liczne i tak rozmaite, że ocena ich staje się niemożliwą. Nikt inny, chyba drugi Paderewski prawdziwe jego uosobienie mógłby należycie oszacować wartość jego zasług patrjotycznych, twórczych, artystycznych, społecznych i pokojowych.

"Jest on godnym synem Polski, adoptowanem dzieckiem Ameryki i wszystkich narodów, obywatelem całego świata. Przyznaję się, że sprawia mi niewymowną radość, że właśnie stanowi New York przypadło w udziale złożenie hołdu jego genjuszowi w 10-tą rocznicę niepodległości Polski. Tu właśnie oddajemy cześć Paderewskiemu, jego Ojczyźnie Polsce i jego rodakowi, wielkiemu patrjocie Kościuszce. W sercu każdego Amerykanina jest miejsce dla Polski, Paderewskiego i Kościuszki. Moje uznanie dla Paderewskiego jest wyrazem uczuć ludności stanu New York. Wszyscy modlimy się o to, ażeby Opatrzność zachowała go nam jak najdłużej dla zupełnego uskutecznienia jego szlachetnej misji.

"Serdecznie oddany
(—) Alfred E. Smith."

Telegram Mayora Miasta New York.

Paderewski otrzymał także od mayora J. Walkera następującą depeszę:

"Wielkim zaszczytem jest dla nas w New Yorku, że w naszem środowisku Ameryka składa Panu hołd z okazji dziesięciolecia niepodległości Polski. Imię Kościuszki połączyło Amerykę i Polskę we wspólnej walce o niepodległość. Pańskie imię, które na zawsze złączone będzie z walką o wolność i ze sztuką, którą panujesz nad miljonami, — będzie tym nowym węzłem pomiędzy Ameryką i Polską.

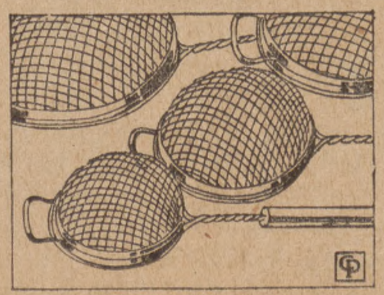
(—) J. J. Walker,
Mayor miasta New York."

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przyrost Ludności w Europie.

Warszawa. — Obliczenia ruchu ludności za pierwszy kwartał 1932 r. wykazują największy przyrost ludności w Rumunji, mianowicie 37 na 1000. Na dalszych miejscach stoją: Portugalja (34), Polska (32), Litwa (30), Włochy (26), Węgry (24), Czechosłowacja (22), Francja (18), Niemcy (16).

WIFE PRESERVERS



Sturdy wire strainers like these are necessary for the kitchen.

APEL DO RODZICÓW.

Na odbytem w ubiegłym tygodniu zebraniu pryncypałów kilkudziesięciu szkół publicznych znadujących się na północno zachodniej stronie miasta, wydać postanowiono poniżej podany apel do rodziców w sprawie ochrony własności szkolnej i poprosić pisma nasze o opublikowanie takowego:

„Sąsiedzi":

Gdyby który z Was otrzymał do własnego rozporządzenia sumę $143,303.00, to cobyście zrobili? — Czybyście podarli te pieniądze i wyrzucili precz? Naturalnie, że nie! Strzeglibyście takowych z narażeniem własnego życia, gdyby potrzeba tego wymagała. Pomimo to, w roku ubiegłym wyrzuciło się sumę o wiele większą, aniżeli powyżej wymieniona.

Płacicie miastu podatki. Za część otrzymanych podatków miasto stawia nowe szkoły oraz inne budynki publiczne. Co się jednakowoż dzieje z tymi budynkami, które zostały wystawione oraz odpowiednio wewnątrz urządzone za wasze pieniądze? — Wymaganem jest większe zainteresowanie się i dawanie baczności, aby uchronić takowe od osobników, działających na szkodę społeczeństwa, którzy rozmyślnie przeważnie wybijają okna oraz wyrządzają inne szkody w budynkach szkolnych, narażające przez to Wydział Szkolny, a zatem i Was samych na niepowetowane straty.

Budynki te są własnością Waszą. Otaczajcie takowe swoją opieką. Strzeżcie!

W roku zeszłym Chicagoski Wydział Szkolny musiał wydać $143,303.00 za wstawienie nowych szyb w miejsce wybitych w budynkach szkolnych. Pieniądze te mogłyby być z łatwością obrócone na zakupno różnych przyborów szkolnych oraz wolne przekąski dla biednej dziatwy szkolnej. — Strzeżcie budynków szkolnych, jak własnego domu! Podajemy poniżej kilka sposobów, jak zapobiec temu:

1. Starajcie się przekonać chłopców w waszej okolicy, ażeby grali w piłkę w odpowiedniej odległości od budynków szkolnych.

2. Podajcie pryncypałowi szkoły nazwiska chłopców, którzy rozmyślnie używają okna szkolne za tarcze do rzucenia kamieniami.

3. Zawiadomcie natychmiast policję, skoro zauważycie, że jakieś podejrzane osobniki kręcą się poza godzinami szkolnemi, a zwłaszcza wieczorem około budynków szkolnych, a policja Wam chętnie dopomoże.

"Strachy Na Lachy".

Polacy wyjeżdżają licznie do Ojczyzny.

Ostatniemi czasy coraz częściej pojawiają się alarmujące wiadomości o grożącej w Europie wojnie. Jedne wieści tego rodzaju, po polsku zwane „tatarskiemi", jako, że Tatarzy w dawnych czasach używali jako wybiegu wojennego, mającego na celu zastraszyć nieprzyjaciela, metody rozpuszczania fałszywych pogłosek, pochodzą od bałamutnych, nieorjentujących się w stosunkach europejskich korespondentów amerykańskich pism, polujących na sensację, inne mają swe źródła w złośliwej propagandzie Niemców.

Wszystko to razem można jednakże określić zupełnie spokojnie jak „strachy na Lachy".

Niepotrzebnie tylko ludzie przejmują się temi wiadomościami i tak już zdenerwowani ciężkiem położeniem gospodarczem świata dodają do swych kłopotów jedno więcej już zmartwienie. Jak słyszymy nie jeden nawet swe plany zmienił, wstrzymuje się z wyjazdem do Polski, bo się boi wojny itd. I wszystko to niepotrzebnie.

Setki jednakże się nie boją.

A tymczasem nie wszyscy się dają odstraszyć, gdyż jak to widać z ostatniego odjazdu statku Linji Gdynia-Ameryka, popularnego okrętu „Kościuszko" setki rodaków naszych jadą do Polski, nie słuchając plotek i bajek.

„Kościuszko" zabrał paręset pasażerów, co mimo ciężkich czasów, postrachów wojennych i inflacji jest najlepszym dowodem popularności linji polskiej.

Wycieczka na „Polonji" 18go maja.

Setki pasażerów wybierają się następnym okrętem Linji Polskiej. „Polonia" zabierze d. 18go maja wielu, wielu pasażerów, statkiem tym bowiem odjeżdżają dwie wycieczki, mianowicie: „Wycieczka Związku Podhalan z Chicago i Ligi Organizacji Polskich z Cleveland.

Doskonała to sposobność dla chętnych i należy się spodziewać, że „Polonia" odjędzie pełna po brzegi.

Z Muzykami Witać Będą w Polsce Górali Amerykańskich.

Sztandary powiewają, muzyka gra ochoczo, delegacje wychodzą na powitanie — oto obraz, jaki zobaczysz, gdy z Wycieczką Podhalan amerykańskich lądować będziesz w polskim porcie Gdyni. Taki sam radosny obraz zobaczysz w wielu innych miejscowościach przez które przejeżdżać będzie wycieczka góralska, gdyż to będzie pierwsza podhalańska wycieczka do Polski a więc tem większe mająca znaczenie. Nie przeżyć tych wzruszeń, nie być w tej gromadzie górali polskich z Ameryki, których witać będzie ziemia ojczysta, to znaczy pozbawić się najpiękniejszych chwil w swem życiu. Dlatego o ile ci stosunki na to pozwalają a chcesz zobaczyć swe ukochane góry, swą wioskę rodzinną, może jeszcze swych starych rodziców a w każdym razie uściskać krewnych a dawnych znajomych osobiście pozdrowić — jedź do Polski z Wycieczką Zw. Podhalaw w Am., czy jesteś tego związku członkiem czy też nie.

Skorzystaj ze sposobności, gdyż druga nie prędko się nadarzy.

Podróż tę radosną od początku ruszenia parowca z Nowego Yorku, dnia 18go maja b. r., aż do jego powrotu, opędzisz tańszym kosztem, aniżeli gdybyś jechał sam lub z inną jaką gromadą, która nie postarała się zawczasu o te wszystkie ulgi i zniżki, jakie dostają zapobiegliwi górale.

Dlatego pisz już dzisiaj po informacje, gdyż czasu szkoda, a przez zwłokę możesz stracić sposobność skorzystania ze wszystkiego, co ci ta wycieczka daje. Prowadzi ją Sekretarz Generalny Związku Podhalan p. Józef Łopatowski. Pisz natychmiast, gdyż musisz mieć papiery w porządku, zanim wsiądziesz na okręt. Jeśli jesteś obywatelem Stanów Zjednoczonych musisz mieć paszport amerykański na czas. Jeśli nim nie jesteś, musisz mieć paszport polski, a oprócz niego tak zwany re-entry permit, abyś bez żadnych kłopotów czy nieprzyjemności mógł wrócić do Stanów Zjednoczonych.

Stąd pisz dzisiaj zgłaszając się do agentów lokalnych linji Gdynia-Ameryka, lub do głównego biura linji, 315 S. Dearborn St., Chicago, Ill., albo też do sekretarza p. Józefa Łopatowskiego, 1523 Tell pl., Chicago, Ill., a natychmiast żądane objaśnienia otrzymasz.

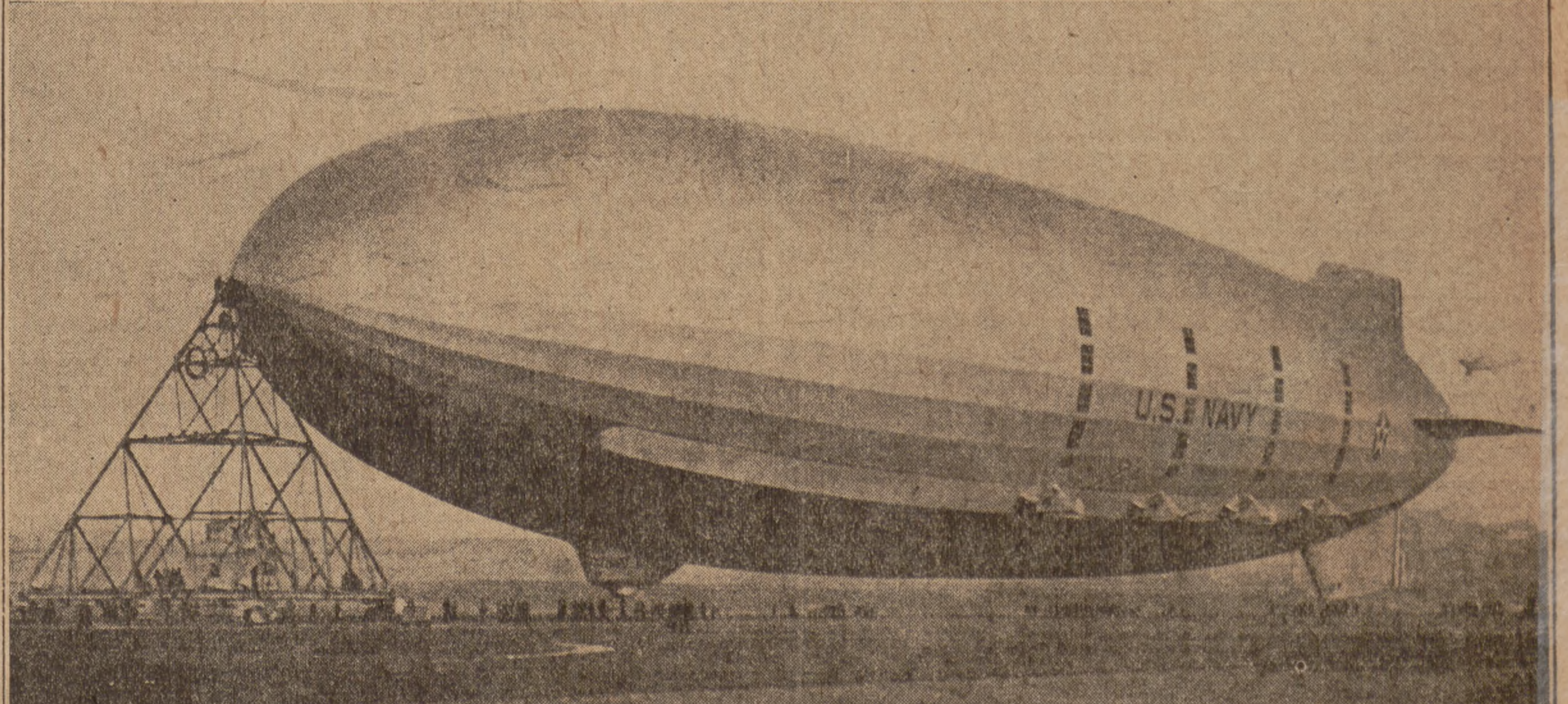
Z Marjanowa.

Posiedzenie Osady nr. 12. Zjedn. P.R.K., odbędzie się we wtorek, dnia 25go kwietnia, o godzinie 8:45 zamiast 8mej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń.

Kaz. Rusakiewicz, prezes
W. Szramczewska, sekr.

Melodja pieśni „The Star Spangled Banner" wzięta została z angielskiej hulaszczej śpiewki.

NOWY STEROWIEC FLOTY ROZPOCZYNA SŁUŻBĘ.



Sterowiec "Macon", siostrzany statek powietrzny "Akronu", który spadł i zatonął w falach Atlantyku, przywiązany do swojego masztu w Akron, Ohio, przed pierwszym próbnym lotem, który wypadł pomyślnie. Sterowiec miał 105 ludzi na pokładzie w 13-godzinnej "dziewiczej" podróży.

(Klisza Acme).

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Nowy Sposób Ściągania Podatków.

Pan Burmistrz Kelly wystąpił z inicjatywą przyjęcia nowego sposobu ściągania podatków. Projekt nie jest jeszcze skończony w szczegółach, ale już wiadomo, na czem będzie polegał. Oto zamierza się upoważnić skarbnika do naznaczania „receiverów" do zarządzania majątkiem, z którego podatku nieopłacono. Na to potrzeba osobnej ustawy legislatury, więc Pan Burmistrz apeluje do samorządów, które tak samo, jak miasto, cierpią na „dolegliwości podatkowe" żeby wspólnie popierać w legislaturze odpowiedni projekt potrzebnego ustawodawstwa. Ale zanim projekt zostanie wniesiony w Springfield, musi się odbyć w Chicago szereg konferencyj i narad, żeby wszystkie szczegóły omówić.

Trudno jest w tej chwili ganić lub chwalić projekt, skoro nieznane nam są szczegóły. Narazie można powiedzieć o samej myśli, że Pan Burmistrz chciałby stworzyć nowych urzędników, znanych dobrze w „starym kraju" pod nazwą komorników. Tutaj mieliby się ci panowie nazywać „receivers."

Do tej pory egzekwowanie podatków zaległych dokonywało się przez sąd. Skarbnik wnosił skargę do sądu, uzyskiwał wyrok na sprzedaż nieruchomości za podatek. Mało ludzi prywatnych „nabywało" taki majątek za podatki; zazwyczaj robili to wysłannicy wielkich banków i domów inwestycyjnych. Szanowani przez wszystkich wielcy bankierzy nie chcieli się jawnie „brukać" takiemi tranzakcjami, które przynosiły 24 procent dochodu rocznie, ale posyłali swoich zaufanych ludzi i oni wszystko załatwiali niby na własną rękę.

Przypuśćmy teraz, że uda się Panu Burmistrzowi przeprowadzić odpowiednie ustawodawstwo i będziemy mieli „receiverów" podatkowych. Jaka wówczas będzie różnica? Czy to pomoże w ściąganiu podatku? Taki pan „receiver" będzie również musiał pójść do sądu, żeby dostać wyrok na sprzedaż majątku za podatki — tak samo jak dotąd skarbnik to robił. Pan Burmistrz nie przeszkodzi przyszłemu panu „receiverowi" umawiać się z bankierami po cichu w sprawie sprzedaży nieruchomości a skutkiem tego właściciel nieruchomości będzie narażony na koszta nie mniejsze jak obecnie.

Oczywiście, są to tylko przypuszczenia, gdyż plan ma dopiero być opracowany, Ale przypuszczenia nasze robimy nie na domysłach, tylko na podstawie dotychczasowych doświadczeń, a te doświadczenia każą nam stwierdzić, że nie komorników nam potrzeba, tylko rzetelności ze strony wszystkich urzędników. Przecież mamy „receiverów", którzy według prawa powinni byli płacić podatki od majątku, jaki znajduje się w ich władaniu, tymczasem Pan Burmistrz sam stwierdza, że wielu „receiverów" tego nie robi. Ponadto Pan Burmistrz także stwierdza, że najwięcej ociągają się z podatkami właśnie wielcy podatnicy, ludzie bogaci, którzy muszą płacić dziesiątki i setki tysięcy dolarów podatku. Tych panów widocznie stać na ociąganie się z podatkami. Oni mają na swoje usługi najlepiej płatnych i ustosunkowanych adwokatów i korzystają z najlepszych konekcji politycznych, gdyż pamiętają, żeby temu lub owemu dopomóc pieniężnie w kampanji politycznej, Im się to sowicie opłaca, gdyż wydadzą tysiąc dolarów a zmniejszą im podatki o dziesięć tysięcy.

Powtarzamy więc, że nie nowych „receiverów" nam potrzeba, ale prostej uczciwości ze strony urzędników publicznych. Zamiast więc myśleć nad wynalezieniem nowego sposobu ściągania podatku, wyciągnijmy z zapomnienia sposób stary, starą uczciwość urzędniczą a ona jedna będzie w stanie usunąć nasze kłopoty, wydostać podatki i zbilansować budżety.

Skandal Szkolny w Mieście.

Wczorajsze demonstracje uliczne nauczycieli chicagoskich nie były nowością. Już od pewnego czasu powtarzają się one raz wraz, tylko że wczoraj miały one charakter bardziej uliczny, jak dotąd, co pokazuje, że nauczycielstwo wychodzi z równowagi, że przestaje się kontrolować, że zaczyna demonstrować jak zwykły ślepy tłum.

Prosta rzecz, iż nie przynosi to zaszczytu nauczycielom, ale kto się odważy wstydzić nauczycieli, gdy wie, że ci ludzie nie dostają zapłaty od dziewięciu miesięcy? Prawda, demonstracji nauczycieli pochwalić także nie można, ale co ci biedni ludzie mają uczynić, gdy wszystkie inne środki zawiodły?

Przez długi czas dowodzono nauczycielom, że wszystkiemu winien fakt, iż Rada Szkolna była „thompsońska." Dziś tego powiedzieć nie można, a jednak nauczyciele zapłaty nie otrzymują.

Wczoraj nauczyciele oblegali banki w śródmieściu, albowiem powiedziano im, iż Finansowa Korporacja Rekonstrukcyjna pożyczy miastu na zapłacenie pensyj, ale nie inaczej jak tylko przez banki chicagoskie. Tymczasem banki chicagoskie nie chcą pośredniczyć. Dlatego poszli nauczyciele demonstrować.

Panowie bankierzy tłumaczą, że nie są w stanie pożyczyć, czyli nabyć tak zwanych „warantów", ponieważ podatki nie wpływają a podatki są jedynem pokryciem „warantów". Proponują więc nowy sposób sfinansowania „warantów."

Panowie bankierzy niewątpliwie mają rację, ale czemu dotąd nie podali planu, któryby pozwolił im nabyć „waranty" a nauczycielom dałby pensje? Przecież dotychczasowe postępowanie było niczem, tylko wodzeniem ludzi za nos. Niechże więc panowie bankierzy nie okazują dzisiaj zdenerwowania, niechaj się nie gorszą zachowaniem się nauczycieli i niech lepiej przypuszczą, że wczorajsza demonstracja była nie ostatnia. To powinno im poddać myśl, jak postępować należy.

Zdarzyło się, że uboga wdowa zapukała do sali jadalnej ks. biskupa krakowskiego i historyka Łętowskiego († 1868). Biskup sięga do sakiewki, pusta — i pusto było w kantorku — bo pieniądze poszły zrana na wsparcie innej nędzy — więc ks. biskup bierze łyżkę srebrną ze stołu, bo nie godzi się odprawić z niczem wdowy ubogiej, gdy stół zastawiony.

Wieczorem tegoż dnia ks. biskup odwiedził dom pani pułkownikowej Walerji Badeniowej.

— Dziwny sen dziś miałam — wita go gospodyni — śnił mi się ks. biskup, że go widziałam jakna łyżce idzie do nieba.

— Ktoś tu jakieś bajki jejmości dobrodziejce nagadać musiał — ofuknął ks. Łętowski — i dopiero w dalszej odkryło się pogadance, że ubogiej dał łyżkę, nie mając pieniędzy.

(Łętowski brał udział w kampanji Napoleona do Rosji — jako kapitan orderowy wstąpił do seminajrum w Kielcach) Ludwik Debicki.

Przez Bojkot Żydów... Do Pieniędzy Żydów.

Tajemnica popularności, jaką zdobył Hitler wśród mas niemieckich, polegała na rozkołysaniu olbrzymich nadziei.

Przez szereg lat Hitler najbardziej ponuremi farbami malował wszystko, co do końca wojny światowej robiły władze niemieckie, a w najbardziej jasnych barwach przedstawiał „nową erę", której świt rozpocznie się wtedy, gdy do władzy dojdzie on sam.

W tych obietnicach górowały dwie. Po pierwsze: okrojone Traktatem Wersalskim Niemcy otrzymają z powrotem to, co posiadały za Hohenzollernów; powtóre: 6 miljonów bezrobotunych dostanie pracę, położenie gospodarcze Niemiec ulegnie poprawie.

Pierwsza obietnica — „rewizja granic", zaspokojenie terytorjalnych apetytów niemieckich — nie jest tak łatwa do spełnienia, a przedewszystkiem — nie może być z dnia na dzień spełniona.

I dlatego Hitler, zdobywszy 5 marca większość w Reichstagu i zamianowany bezpośrednio potem szefem rządu, przestał Niemcom obiecywać rychłe zdobycze terytorjalne, zaprzestał wogóle poruszać ten drażliwy temat.

Natomiast postanowił zrealizować drugą obietnicę. Ale tu na przeszkodzie stanęła największa trudność: brak pieniędzy... Aby ożywić życie przemysłowe w państwie, podjąć walkę z następstwami kryzysu, dać miljonom bezrobotnym zatrudnienie, trzeba przedewszystkiem pieniędzy...

Hitler zrozumiał, że manifestami politycznemi, pochodami, mowami, śpiewami, uroczystościami partyjnemi nie można nakarmić głodnych i pozbawionych pracy, że rozpoczyna się szara rzeczywistość po dniach upojenia zwycięstwem i że 17 miljonów wyborców zażąda od niego, aby spełnił dane obietnice. Zrozumiał też, że więcej już nie starczy wymówka, iż „Koalicja gewejmarska" fatalnie gospodarowała, że sama krytyka przeszłości nie zaspokoi oczekiwań, jakie szerokie masy przywiązują do nowego rządu.

Ale skąd wziąć kapitały? I co najważniejsze: od kogo je wziąć? Jak zmusić międzynarodowy kapitalizm, by finansował nowy rząd i jego gospodarcze potrzeby i zamierzenia?

Jest w Niemczech około 600,000 Zydów. Ich to postanowił Hitler użyć jako magnes, któryby do Niemiec przyciągnął z zagranicy potrzebne dla nowego rządu kapitały.

Oczywiście Hitler zdawał sobie dobrze sprawę, że dla jego pięknych oczu Zydzi pieniędzy nie dadzą... Więc trzeba ich do tego zmusić. Rzucił hasło: bić! plondrować! gnębić! Rozpoczęły się orgje żydożercze. Na cały świat poszły alarmujące wieści, budzące zwłaszcza na zachodzie Europy i w Ameryce zarówno przerażenie, jak i litość dla prześladowanych.

Na tych alarmach właśnie polegała cała spekulacja nowego rządu niemieckiego. Im głośniej opinja świata obruszała się na orgje anty-semickie — tem bardziej rosły nadzieje Hitlera na okup za zaprzestanie prześladowań.

Wreszcie Hitler postawił ultimatum: Zydowstwo światowe ma „zmienić front" wobec hitle ryzmu—albo 600,000 Żydów w Niemczech zostanie gospodarc zo zbojkotowanych!

Od tego momentu zaczęła się misterna gra szantażowa: za jaką cenę łaskawie Hitler raczy zaprzestać akcji bojkotowej. Elita żydowska w Niemczech, prezesi gmin wyznaniowych, najwięksi bankierzy, zamienili się w emisarjuszy odkupienia od Hitlera spokoju; wysyłali błagalne telegramy do Londynu, Paryża, Nowego Yorku, do wielkich centrów światowego kapitału: ratujcie nas, pogódźcie się z nowym reżimem w Niemczech, wesprzyjcie go...

Gra nie odrazu dała pełny rezultat; pertraktacje przeciągnęły się... Więc Hitler znów zadekretował: bojkot „na próbę", jeżeli Mendelsony, Goldschmidty itd. nie przekonają Rothschildów w Paryżu czy w Londynie, Schiffów i Kohnów w Nowym Yorku, że lepiej nie zadzierać z Hitlerem — to bojkot zostanie z całą stanowczością wznowiony.

To, co obecnie rozgrywa się w Niemczech, jest największym może szantażem, jaki znają dzieje. Przez bojkot Zydów niemieckich dobiera się Hitler do pieniędzy od Zydów na świecie.

Czy nadzieje jego ziszczą się, czy wielcy światowi kapitaliści żydowscy złożą okup, sypnąwszy z jakich 100 miljonów dolarów na gospodarcze potrzeby hitlerowskich Niemiec — to okaże się w najbliższym czasie. Ale że całemu temu manewrowi Hitlera z pogramami żydowskiemi i systematycznym bojkotem 600,000 obywateli niemieckich pochodzenia żydowskiego, przyświeca koncepcja szantażowa — to już nie ulega wątpliwości.

Zyjemy w okresie parodoksów politycznych. Ale chyba najparadoksalniejsza jest sytuacja, że szermierzami zakusów aneksjonistycznych nacjonalizmu germańskiego są... socjaliści MacDonald i Blum, a ajentami werbunkowymi dla przypływu kapitałów do hitlerowskich Niemiec być mogą... Rotszyldy i Goldschmidty.

Z CUDZEJ GRZĘDY

GWIAZDA POLARNA W STEVENS POINT,—22.-IV.

Nie przebrzmiały jeszcze echa zeszłorocznego strajku rolnego na Zachodzie Stanów Zjednoczonych, wywołanego głównie niskiemi cenami produktów rolnych, trudnością spieniężenia, nadprodukcją oraz ograniczenia rynków zbytu, kiedy zaczynają znów krążyć pogłoski o zapowiedzi nowego strajku rolnego, któryby miał wybuchnąć około 14go maja bieżącego roku. Malkontenci zabiegają o to, ażeby podnieść odpłacalność swej produkcji, która obecnie, według badań warunków w stanie Wisconsin, Minnesota i Iowa, daje przeważnie same straty. Według oceny znawców obecnej sytuacji, rolnik amerykański wstępuje na drogę obrony swych interesów tą samą metodą, jaką się posługiwał dawniej robotnik fabryczny dla zabezpieczenia sobie odpowiednich zarobków i poziomu życia.

KURJER POLSKI W MILWAUKEE,—17.-IV.

Szkoły obywatelskie mają w ostatnim czasie powodzenie, bo sporo nawet ludzi uczęszcza na lekcje dla zapoznania się z obowiązkami obywatela tego kraju.

A przecież niedawne to lata, jak obywatelstwo można było otrzymać bez żadnych trudności i restrykcji, a dzisiaj to nawet koszt otrzymania papierów obywatelskich jest znaczny, że niejeden bezrobotny nie może sobie na taki "luksus" pozwolić.

Mądrymi jesteśmy po szkodzie, — ale może to nas nauczy, że trzeba się poczuć raz przynajmniej do swego obowiązku. Po piętnaście, dwadzieścia, a nawet więcej lat niektórzy w tym kraju przebywają i pełnych praw obywatelskich nie posiadają. Wobec władzy państwowej tacy są zawsze gotowi do deportacji w razie jakiegoś konfliktu z prawem.

O MINIMUM PŁAC.

(Monitor w Cleveland).

Gubernator White zapowiada, że w myśl żądań prezydenta Roosevelta — przedłoży legislaturze stanu Ohio odpowiedni bil, mocą którego legislatura poweźmie decyzję o ustanowieniu minimalnej skali płac w różnych przedsiębiorstwach, aby w ten sposób zapobiec panującym dziś tendencjom obniżania płac do głodowych wprost, bo podaż sił roboczych jest wielka, a zapotrzebowanie tychże małe.

Legislatura stanu Ohio zbiera się na sesję poświąteczną w dniu 15go maja i wtedy weźmie pod obrady bil reprezentata Pringle'a, który właśnie stanowi o minimum płac, czyli o pewnej granicy w obniżaniu zarobków, której pracodawcom przekroczyć nie będzie wolno. Opinja publiczna wypowiada się z całą stanowczością za przeprowadzeniem takiego prawa, bo coraz więsej podnosi się zarzutów przeciw wyzyskiwaniu obecnej trudnej sytuacji przez pracodawców, którzy chcą żerować na pocie i nędzy swych pracowników.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że w czasach obecnych zarobki muszą być obcięte, bo trudno spodziewać się, by one były tak wysokie jak w czasach przed depresją. Zrobił to rząd federalny, redukując pobory swych pracowników o 20 procent. Zresztą zmniejszony koszt żywobycia gwarantuje redukcję zarobków.

Ale w wielu wypadkach redukcja ta sięga zbyt daleko i zgoła nie w proporcji do zmniejszonych warunków życia. Pracodawcy, zapominając o tem, że i ich dobrobyt zależy od większej siły kupna mas pracujących, obcinają zarobki tychże do niemożliwości, by w ten sposób obniżyć koszta produkcji. To już zmierza do dawnego niewolnictwa roboczego, co wcale sytuacji nie dopomoże, ani nawrotu lepszych czasów nie przyspieszy.

Dlatego też powitać z radością należy wzmagający się obecnie ruch za ustanowieniem pewnej skali w wynagrodzeniu pracowników, której przedsiębiorcom przekraczać w dół nie będzie wolno. Ustawa stanowa w tym względzie, wzmocniona jeszcze federalną ustawą o minimum płac, do czego idzie, położy niewątpliwie kres wyzyskowi sił roboczych i będzie stanowić jeden krok więcej do powrotu normalnych stosunków w życiu gospodarczem tego kraju.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Rozmówka Starego z Młodym.

— Jak to ongi było miło
Wziąć do ręki księgi,
Człowiek nigdy nie żałował
Straconej mitręgi...
Przeczytałeś, marzeń słodkich
Pozostały roje...
— Ba, bo dawniej Mickiewicze
Byli — dziś są Boye.

— Czy to powieść, czy poemat,
Miałeś przed oczyma,
Czy to mądre, czy niemądre,
Ale świństwa niema.
W końcu jakoś się poludzku
Pobrali oboje...
— Ba, bo dawniej Mickiewicze
Byli — dziś są Boye.

Trafiały się zagadnienia
I pikantne czasem,
Ale nie pod brudną ścierką,
Raczej pod atłasem.
Nie odczuły obrzydzenia
Estetyki zwoje...
— Ba, bo dawniej Mickiewicze
Byli — dziś są Boye.

Choć nie całe piśmiennictwo,
Tylko same złoto,
Każdy wolał zapach róży,
Niźli grząskie błoto.
A dlaczego dziś inaczej,
Powiedz, dziecię moje?
— Ba, bo dawniej Mickiewicze
Byli — dziś są Boye.

AFORYZM DLA ARTYSTKI.

Chcesz, by obce ci nie były
Ani grosz, ni chwała?
Wiedz: jeden "protektor" lepszy,
Niż publika cała.

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

PROSTE RADY LECZNICZE.

Płukanie gardła wodą z gliceryną (1 łyżeczka na szklankę letniej wody) doskonale służy przeciw chrypce i bólom gardła. Płukać trzeba co 2 godziny, a napewno po trzech dniach dolegliwości ustąpią.

Surowe, świeże masło mleczarniane służyć może u osób starszych jako środek przeczyszczający. Naczczo lub na noc zażywać 1 do 2 łyżeczek.

Przy tworzeniu się zapalenia gruczołków na powiece ocznej, z którego jak wiadomo powstaje jęczmień, trzeba stosować wilgotne chłodne okłady z waty, które się częściej zmienia. Oko trzeba starannie obwiązywać. W razie nierozejścia się obrzmienia oka, należy do całkowitego wydobycia się ropy, stosować ciepłe okłady z siemienia, osucia itp.

Surowe, tarte kartofle są doskonałym środkiem leczniczym na rany powstałe z oparzenia lub spalenia. Miazgę kartoflaną nałożyć na płatek płócienny i przyłożyć do rany. Skoro miazga się ogrzeje, zdjąć okład i zastąpić go świeżym. Rany w ten sposób leczone szybko się goją. Miazgi kartoflanej można też stosować na rany zanieczyszczone i ropiące. Sok z kartofli bowiem czyści i wchłania brud i ropę. Trzeba jednak okład częściej zmieniać na świeży, gdyż czysta miazga, wchłaniając brud i ropę, usuwa je z rany.

Odwar wilczyny jest skutecznym środkiem przeciw reumatyzmowi. Ugotować w pół kwarty wody garść pokrajanej wilczyny, pozostawić jeszcze przez 5 minut na ciepłem miejscu, zcedzić i dwa razy dziennie pijać po kubku zagrzanej tej herbaty i to przez czas dłuższy.

Ból głowy, pochodzący z nadciśnienia krwi do głowy, złagodzić można płukaniem jamy ustnej mocno zimną wodą.

Przeciw cukrzycy posłuży następujący środek domowy.— Odgotować ziarnek siemienia na dość gęstawy płyn i zażywać kilka razy dziennie po kilka łyżek.

Łagodnie działający środek rozwalniający. — Zmieszać w równych częściach krajanej kory kruszynowej, suszonego kwiecia akacji i grubo utłuczonych jagód szakłaku. Przy uporczywem zatwardzeniu należy jeszcze jadać mleko w połączeniu z owocem.

Przy gorączce w parze idzie brak apetytu. Objaw ten wskazuje, że ciało nie pragnie w tym stanie żadnego pożywienia, gdyż wtedy nie trawi należycie. Gdy się osobie z gorączką daje obficie i całkiem nieodpowiednie potrawy, stan chorego się naocznie pogarsza. Dzieje się to zwłaszcza przez jadanie potraw mięsnych i innych ciężostrawnych oraz przez picie mocnej kawy, herbaty lub wina. Najodpowiedniejszym środkiem odżywczym przy gorączce jest woda czysta, co pewien czas po łyżce dawana, lub też woda ze sokiem cytrynowym.

Czyszczenie flaszek od mleka u niemowląt. — W ogólności należy dbać o to, aby resztki mleka nie przysychały we flaszce, a da się to osięgnąć, jeśli po wypiciu mleka flaszkę zaraz napełnia czystą wodą. W razie przysuszenia się mleka wkrajać do zanieczyszczonej flaszki drobno pokrajany surowy kartofel, dolać cokolwiek letniej wody i wstrząsać mocno tak długo, dopóki osad mleczny nie spłucze się ze ścian flaszeczki.

Jeśli powietrze w mieszkaniu zanieczyściło się zapachem wapna (po malowaniu ścian i t. p.), nalać na rozpaloną łopatkę cokolwiek octu lub nalać do gotującej się wody (1 kwartę) łyżkę terpentyny. Zabieg ten częściej powtarzać można, dopóki się niemiły zapach nie ulotni. Pozatem parująca terpentyna wytwarza miły zapach leśny, który odświeża ciało.

Wacław Niezabitowski — Huragan od Wschodu — POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

XI.

Stary wachmistrz trzeciego pułku dragonów japońskich, któremu powierzono pilnowanie jeńców, zdziwił się niepomiernie, gdy dobrze już po północy do kordegardy polowego aresztu obozu ansi-fańskiego wszedł młody podporucznik kawalerji, noszący na rękawie wąską białoczerwoną opaskę, będącą oznaką przynależnościi do sztabu Kamuru.

Onieśmielony przybyciem tak ważnej figury, wyprostował się przeto służbiście przed młodym oficerem.

— Więźniowie... ci dwaj biali! — rzucił ten krótko.

— Spią — meldował prężąc się wachmistrz.

— Prowadź mnie do nich! — rozkazywał w dalszym ciągu oficer.

Wachmistrz bez słowa sprzeciwu powiódł go do jednej z cel, gdzie na wąskich drewnianych pryczach leżeli, nie śpiąc, Macready i Pretwicz.

Od pierwszego wejrzenia na wchodzącego oficera poznali w nim Joego. Ni okrzykiem, ni najmniejszym nawet odruchem twarzy nie zdradzili się z tem. Bezustanne narażenie się na niebezpieczeństwo i ciągłe opanowywanie swych myśli i nerwów wywołały w nich taki hart woli, że nie zbyt trudno było im się powstrzymać od zdradzenia swych uczuć, jakie zaszamotały nimi w chwili ukazania się Joego.

Obojętnym, prawie, że apatycznym wzrokiem spoglądali przeto na podchodzącego ku nim porucznika. Zaden z nich nie raczył nawet unieść głowy z posłania.

— Mam polecenie zapytać panów, czy oprócz was przybył jeszcze kto z białych do An-si-fanu? — suchym, urzędowym tonem rozpoczął Joe po japońsku.

Magready w mig zrozumiał grę porucznika.

— Odmawiamy odpowiedzi na to pytanie! — rzekł niedbałym tonem.

— Jestem upoważniony do oświadczenia panom, że jeżeli wskażecie swych ewentualnych towarzyszów lub wspólników, zostanie wam darowane życie. Będziecie więźniami aż do chwili wkroczenia naszych armji do Europy. Z tym momentem będziecie wolni! — ciągnął dalej Joe.

— Nie powiemy nic! — mruknął Macready i jak gdyby okazując pogardę Japończykowi, odwrócił się ku ścianie.

Nastała chwila milczenia.

Wachmistrz wpatrywał się pytająco w twarz oficera.

Joe ujął go pod rękę i wyprowadził na kurytarz.

— Wybierzerz dwóch zaufanych ludzi z oddziału straży, którzy pojadą ze mną i z więźniami! Niechaj zabiorą ze sobą broń! Macie tu konie? — rozkazywał Joe.

— Mamy parę... na wypadek pościgu za zbiegłymi więźniami — raportował wachmistrz.

— Każ osiadłać trzy... dla mnie i żołnierzy! Więźniowie pójdą pieszo! To niedaleko i poco prowadzić z powrotem luźne konie! Spiesz się! — szepnął Joe, wyjmując z pchwy rewolwer i zasadzając go za pas.

Wachmistrz skierował się ku wyjściu, lecz po chwili przybiegł do oficera z powrotem.

— Jakie mam wydać instrukcje żołnierzom? — pytał ciekawie.

Joe uśmiechnął się.

— Zadnych! Możesz co najwyżej uprzedzić ich, że zabiją dwóch białych psów, którzy chcieli zbadać tajemnicę świętej sprawy! — odrzekł spokojnie.

Oblicze wachmistrza zaróżowiło się rumieńcem zadowolenia.

— O... to... to! — zakrzyknął mściwie. — Ale pozwoli pan podporucznik powiedzieć sobie, że taka prędka śmierć to żadna kara dla tych psów! Jabym pasy z nich darł!

Joe wzruszył ramionami.

— Może masz i rację... ale rozkaz! Trudno! No... śpiesz się! Ja tu przypilnuję więźniów!

Wachmistrz wyszedł, tym razem na dobre już.

Joe przez chwilę nadsłuchiwał oddalających się coraz bardziej kroków żołnierza, poczem wsunął się bez szelestu do celi.

— Masz tu pułkowniku rewolwer! Ukryj go w zanadrzu i później, gdy już będziemy w drodze uważaj na moje ruchy! Gdy pocznę poprawiać coś koło strzemion będzie to znakiem, że masz sprzątnąć jednego z towarzyszących nam żołnierzy! Drugiego biorę na siebie ja!

— Joe? Może przyda ci się medaljon Hitaschiego? — szepnął Pretwicz, podnosząc się z pryczy.

— Medaljon! Zapomniałem o nim zupełnie! — ucieszył się Joe. — Alboż was nie rewidowali? — dorzucił, chowając podany mu przez Pretwicza medaljon.

— Owszem, lecz medaljon ukryłem tak sprytnie w kapeluszu, że nie natrafili na niego! — śmiał się Pretwicz.

— Hm... może i przyda się! Kto to może wiedzieć? — zakończył rozmowę Joe, wysuwając się na kurytarz.

Nie upłynęło kilkanaście nawet minut, gdy żołnierze i konie stali już przed kordegardą, do której przeprowadzono z celi więźniów.

— No... naprzód! — zakrzyknął na nich Joe.

Wachmistrz posunął się ku niemu.

— Mogę wydać więźniów jedynie na podstawie rozkazu!— rzekł nieśmiało.

Joe poklepał go z uśmiechem po ramieniu.

— Masz rację, mój poczciwce! Zapomniałem o tem zupełnie! Patrz zatem! — mówił okazując w górę trzymany w palcach medaljon.

Wachmistrz wyprędżył się, aż szwy munduru zatrzeszczały podejrzliwie.

Spojrzenie jego skierowane na oficera wyrażało najgłębszą cześć, graniczącą niemal z bałwochwalstwem.

Otworzył drzwi kordegardy dając przejście więźniom i kroczącemu za nim oficerowi.

W parę minut później, przez ciche ulice obozu jechał Joe, świecąc w blaskach księżyca swą białoczerwoną opaską na rękawie. Za nim szli pieszo więźniowie, a po ich bokach dwaj żołnierze, trzymając wsparte o kolana, gotowe do strzału karabinki.

Napotkane patrole i zrzadka ukazujący się oficerowie, obojętnym spojrzeniem przeprowadzali jeźdźców i więźniów. Egzekucja! Nie była to rzecz niezwykła, gdyż Kamuru żelazną ręką trzymał powierzony sobie obóz i porywał ludzi na śmierć za lada poważniejsze przewinienie. Ze względu na dziki, nieokiełznany charakter koczowników, jacy tworzyli jego oddziały, ta drakońska surowość była zupełnie usprawiedliwiona.

Joe znał drogę wyśmienicie. Po upływie pół, godziny przekroczyli most na Bolungsirze i zagłębili się pomiędzy wydmy i pagórki pustyni. W pewnym momencie natknęli się na łańcuch straży, lecz posterunki dojrzawszy biało-czerwoną opaskę, salutowały w milczeniu, nie zbliżając się.

Przeszło godzinę wiódł Joe smutną kawalkadę przez kamienistą pustynię.

W pewnej chwili obejrzał się raz i drugi poza siebie i, pochyliwszy się w siodle, począł poprawiać rzemienie strzemion.

Macready nieznacznym ruchem wsunął rękę w zanadrze i ujął rękojeść rewolweru. Kaszląc z obawy, aby jadący obok niego żołnierz nie usłyszał szczęku sprężyny, odwiódł bezpiecznik i wytężonym wzrokiem wpatrywał się w widniejącą o parę kroków przed nim postać Joego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

JASNA GÓRA DO POLONJI AMERYKAŃSKIEJ.

Częstochowa! — Jasna Góra! Dość wypowiedzieć przy Polaku te dwa słowa, a serce jego, gdziekolwiekby on się znajdował, choćby najdalej od swej Ojczyzny, choćby na krańcach świata, poczyna bić żywiej i żywiej; miłość ku ziemi ojczystej budzi się w jego polskiej duszy, choćby nawet Częstochowy z jej Jasną Górą — tem wspaniałem sanktuarjum Marji — nigdy nie widział.

I czemuż to? Czyż nie dlatego, że tron Pani Jasnogórskiej, ozdobiony tysiącznemi bezcennemi wotami, jakie tu Jej kochające Ją serca całemi wiekami znosiły, bije blaskiem chwały na całą Polskę? Czyż nie dlatego, że każdy Polak wie, jego intuicja narodowa i ojczyste dzieje wieków mówią mu, a może matka jego, gdy był jeszcze dzieckiem, opowiadała mu, że tam w tym grodzie Jasnogórskim ukrywa się pod szarą, wiekami przyciemnioną postacią Cudownego Obrazu Najświętszej Marji Panny — jego Królowa — Królowa Polski?

Tak! To właśnie pociąga miljonowe rzesze ludu polskiego, nawiedzającego rok rocznie Królową i Panią swą w Jej ciemnej, ale przepełnionej dziwnym urokiem Majestatu nadziemskiego — Cudownej Kaplicy.

To nie przesada!

Kto zna choć w głównych zarysach historję Polaków i Jasnej Góry, ten temu nie zaprzeczy. Znane są przecież owe zmagania się Polski, często śmiertelne, z jej wrogrami i pomoc Marji, jaką sobie zawsze w tych potrzebach wodzowie polscy na Jasnej Górze upraszali. Pamiętne są owe gorące modły Jagiełły, na Jasnej Górze zanoszone do Królowej Niebieskiej o nawrócenie Litwy, a później jego wdzięczność dla Jasnogórskiej Pani za wysłuchane te modły, wyrażona w formie złożonych zapisów i bogatego wotum. — Dziś jeszcze w Skarbcu Jasnogórskim oglądać można ornat Królowej Jadwigi, własnemi jej rękoma z pereł utkany, symbolizujący ofiarę, jaką złożyła z siebie Bogu za Litwę i Polskę. Niezapomnianą jest chwała, jaką się Marja, Jasnogórska Pani, okryła w czasie wojen szwedzkich i kozackich, i wiadomem jest, choćby tylko z „Potopu” lub „Ogniem i Mieczem”, Jej potężne wstawiennictwo podczas Cudownej Obrony Jasnej Góry.

Znane jest ślubowanie Króla Jana Kazimierza i całego narodu, uczynione Marji, że Ją po wszystkie czasy Królową swoją nazywać będą. I z tą chwilą, jako Królowa, w dalszym ciągu zdrojem łask darzy Swą Polskę i Swe wierne dzieci. Władysław IV. nawiedza Jasną Górę i prosi Marję o opiekę nad Polską i o pomoc w swych później tak szczęśliwych wyprawach wojennych, zwłaszcza Chocimskiej; Stefan Batory także składa tu miecz, sławny zdobyciem Pskowa; Jan III. Sobieski zostawia tu swą szablę z Wyprawy Wiedeńskiej. A czyż nie taką samą rolę odgrywała Jasna Góra ze swą i całej Polski Panią w czasie konfederacji i w czasie wojen Napoleońskich? Czy nie tem samem była Jasna Góra ze swym Cudownym Obrazem Najśw. Marji Panny dla Polski porozbiorowej, zwłaszcza dla zaboru rosyjskiego? — Któż to nie zna zdroju łask i pokrzepienia ducha, jakiego wtedy doznawali na Jasnej Górze prześladowani Unici? Setki, tysiące Unitów Jasna Górą przygarniała; tutaj przy drzwiach zamkniętych Kościoła w Cudownej Kaplicy rzesze bratniego nam ludu doznawały łask, płynących z świętych Sakramentów Chrztu, Pokuty i Komunji św., tu wiązano brać naszą Sakramentem Małżeństwa. Stąd, umocnieni w wierze, z pociechą w duszy, otrzymaną od Marji, wracali nasi bracia na dawne pole walki.

Tak po wszystkie wieki w Częstochowie — na Jasnej Górze u tronu Marji — krzepły i wzmacniały się gorące serca jej dobrych synów, boć Częstochowa była tem sercem Polski.

Częstochowa ze swą Jasnogórską Panią jednak nietylko przed laty była sercem i duszą Polski, ona tem samem jest i dzisiaj. A nawet więcej! W współczesnych krytycznych czasach, w jakich Ojczyzna nasza, przemęczona tylu latami niewoli, dźwiga się do życia, naród polski instynktownie z tem większą ufnością zwraca swe oczy i serca do swej Królowej, z wiarą w lepszą przyszłość woła o pomoc Marji Jasnogórskiej.

550-lecie Cudownego Obrazu.

Błaganie o łaski i pomoc w ostatnich miesiącach przybrały niezwykłe rozmiary.

Jasna Góra, a z nią Częstochowa i Polska cała, święci jubileusz.

Jubileusz Jasnogórski obchodzi Polonja katolicka z racji 550tej rocznicy sprowadzenia Cudownego Obrazu na Jasną Górę.

Wszystkie serca szlachetne a polskie uczestniczą w Jubileuszu.

Na zew nasz, Ojców Paulinów, stróży tego Miłościwego Serca wiernej Polonji, przybywały na Jasną Górę ze wszystkich dzielnic naszej Ojczyzny tak liczne zastępy pielgrzymów, że przeszły najśmielsze nawet oczekiwania. Szczególnie masy wiernych zjechały na 3 główne uroczystości Jubileuszowe w zeszłym roku. Zbiorowe kompanje, liczące niejednokrotnie po kilkatysięcy ludzi, jużto koleją, jużto pieszo w pokutnej formie, nawet z oddalonych okolic Polski śpieszyły do Częstochowy. Liczą około tysiąca kompanij — pielgrzymek.

Liczba duchowieństwa, biorącego udział w ważniejszych uroczystościach, dochodziła do 350, a nawet 400. Wśród nich było wielu Ks. Ks. Biskupów: Nuncjusz Papieski Mnsgr. Marmaggi, obaj Ich Eminencje Księża Kardynałowie Polski; z władz państwowych byli dygnitarze Sejmu i Rządu na czele z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej. Była organizacja Kobiet katolickich w liczbie 6 tysięcy osób. Ślązaczki w liczbie przeszło 2 tysięcy; byli Sokoli Polscy, Hallerczycy ze swym generałem Józefem na czele i wielu, wielu innych.

Wzruszającą była chwila, — kiedy na otwarcie Rogu Jubileuszowego w dzień Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny został wyniesiony nazewnątrz Cudowny Obraz. W uroczystej tej procesji po wałach brał udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Prymas Polski Kardynał Ks. Arcbp. August Hlond. Cudowny Obraz Najśw. Marji Panny nieśli naprzemian Księża Biskupi i Ojcowie Paulini. Kiedy celebransi znaleźli się przed Szczytem Cudownej Kaplicy, wówczas Księża Biskupi wznieśli w górę Cudowny Obraz i, czyniąc Nim znak krzyża, błogosławili setkom tysięcy polskiego ludu, zgromadzonym na placu przed Szczytem.

Ciche łkania i łzy wzruszenia u wszystkich towarzyszyły tej wyjątkowej chwili i później, podczas Mszy św., celebrowanej przez Ks. Kardynała A. Hlonda przed Cudownym Obrazem, umieszczonym na ołtarzu zewnętrznego ganku Kaplicy!

Były to wzruszające chwile. Takie przeżycia cenne i drogie jakżeż są rzadkie w życiu ludzkiem! To też pozostają one w pamięci na zawsze.

My, a pielgrzymki Irlandczyków.

Wśród tych jednak rzadkich i wyjątkowych uroczystości, jakie w tym czasie przeżywała Jasna Góra i Częstochowa, a z nią cała Polska, była jedna dotkliwa luka, której dotychczas nie wypełniono. Wśród delegacyj, można powiedzieć bez przesady, ze wszystkich stron Polski, brakowało naszych polskich braci z poza granic Ojczyzny, a zwłaszcza z poza Oceanu, brakowało przedewszystkiem naszej Amerykańskiej Polonji, — tej Polonji, co liczy przecież kilka miljonów dusz polskich i serc polskich, które jednakowo czują i przecież tak samo myślą o macierzy. Wszystkie narody doskonale rozumieją to znaczenie przynależenia do swej macierzy i oceniają należycie wspólne przeżycia duchowe. — Wszak w zeszłym roku na Kongres do Dublina wyjechała z Ameryki Północnej pielgrzymka, licząca blisko 20 tysięcy Irlandczyków. Na siedmiu wielkich okrętach Irlandczycy wspaniale zamanifestowali swą łączność narodową i religijną.

Rok Jubileuszowy na Jasnej Górze jeszcze trwa. Podwoje Jasnej Góry jeszcze otwarte. A serce Marji, pełne niewyczerpanej dobroci i łaskawości, jeszcze oczekuje na tych, którzy dotychczas nie spełnili względem Niej obowiązku miłości i nie oddali hołdu należnego swej Królowej. Przypominamy Wam to, Kochani Bracia w Chrystusie, jako stróże tego świętego miejsca i słudzy Tej Wielkiej Pani.

Jednocześnie serdecznie Was, Polonję Amerykańską, zapraszamy na Jasną Górę.

Pośpieszylibyśmy sami z radością do Was, aby przyczynić się do zorganizowania wielkiej pielgrzymki Polonji Amerykańskiej. Niestety, obowiązki nasze liczne i ważne, jakie pełnimy na tem świętem miejscu, a także surowa reguła naszego Zakonu i dawna tradycja w tym względzie nie pozwalają nam na wydalanie się poza mury klasztorne.

Niemniej jednak troszczymy się o Was i choć z oddali pragniemy Wam pomóc w tej świętej sprawie. Przeprowadziliśmy w tym celu korespondencję z wielkim mężem i wielkim Polakiem obecnej doby p. Prezydentem I. Paderewskim. Wielki ten patrjota, rozumiejąc całą doniosłość podjętej sprawy, przyrzekł nam swe poparcie moralne, a nawet przyjęcie protektoratu nad pielgrzymką — gdyby taka doszła do skutku i stała się aktualną.

Także zabiegamy u drugiego wielkiego syna naszej Ojczyzny — Gen. Józefa Hallera o pomoc w przyszłem organizowaniu tej pielgrzymki Polonji Amerykańskiej na Jasną Górę.

Jednocześnie wraz z niniejszą odezwą do Was skierowaną zwracamy się do Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Bony, aby raczył osobiście stanąć na czele Komitetu, organizującego pielgrzymkę i sam ją przyprowadził na Jasną Górę. Prosimy też Ks. Biskupa Rhodego o poparcie tej sprawy.

Ogół Polonji Amerykańskiej o zaproszeniu jej na Jasną Górę informujemy za pośrednictwem prasy, podając tekst niniejszej odezwy wszystkim polskim pismom w Ameryce. Odezwę tę rozsyłamy także do wszystkich większych organizacyj polskich.

Sądzimy, że nie zlekceważycie sobie naszego głosu i zachęty, jak sobie go nie zlekceważyła metropolja Polska i dała tego znakomite dowody. Idziemy dalej: opierając się na waszej żywotności narodowej i uważając Was za reprezentantów, godnie podnoszących nasz honor polski w Ameryce, przypuszczamy, że z rozmachem amerykańskim zechcecie dorównać liczebnie przytoczonym przez nas Irlandczykom, a może nawet ich przewyższyć w gorliwości religijnej i narodowej.

Prawda, przeżywamy kryzys. Ciężkie te czasy jednak nie powinny stanąć na przeszkodzie w zorganizowaniu zbiorowej kompanji. Choć o dolara dziś jest trudno, ale ten stan właśnie sprzyja potanieniu wielu środków. Zastój na kolejach i okrętach zmusza przedsiębiorstwa, a nawet rządy państw do czynienia znacznych ulg przewozowych, które przy staraniu się energicznem organizatorów pielgrzymki będzie można otrzymać. Ta właśnie okoliczność między innemi wpłynęła na tak liczne i wielkie pielgrzymki, przybywające w początku roku jubileuszowego na Jasną Górę, zwłaszcza pociągami. Rząd Polski udzielił nam na czas trwania Jubileuszu przeszło 50 procent zniżek kolejowych.

W tej dziedzinie wdzięczne pole do wykazania swej znanej sprawności organizacyjnej będzie miało duchowieństwo Polonji Amerykańskiej. To też zwracamy się do Przewielebnego Duchowieństwa i Duszpasterzy, aby zachętą, słowem i moralnem poparciem raczyło wspomóc tę wspólną nam świętą sprawę i zechciało stanąć na czele poszczególnych rejonów pielgrzymki, jak to czyni nasze Duchowieństwo w Polsce. Wiemy, że od Duchowieństwa w głównej mierze będzie zależała mniej lub więcej udana pielgrzymka polska z Ameryki na Jasną Górę do Częstochowy.

Termin pielgrzymki, sądzimy i dla Was, Drodzy Bracia, i dla nas, którzy tu Was gościć będziemy, najodpowiedniejszy będzie od 20 czerwca do 15-go sierpnia, b. r. włącznie, zwłaszcza polecenia godnym jest sam dzień 15 sierpnia, dzień Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny.

Na ten dzień serdecznie was zapraszamy.

Odpowiednie hotele i lokale noclegowe, choć skromne, znajdą się dla Was w Częstochowie.

Ze zrozumiałych względów prosimy Was o podanie nam terminu i liczby osób, wybierających się na Jasną Górę.

Nadmieniamy zarazem, że gorącem naszem życzeniem jest, aby zbiorowa ta kompanja Polonji Amerykańskiej miała charakter raczej pielgrzymki religijnej, aniżeli wycieczki. Pewne węc niewygody i pobyt tu na miejscu niechby były znoszone w odpowiednim nastroju pielgrzymim.

O. Pius Przeździecki,
Generał Zakonu Ojców Paulin.
Częstochowa — Jasna Góra w marcu, 193 3roku.

FRANCUSKI DELEGAT W AMERYCE.



Były premjer francuski Edward Herriot na pokładzie parowca "Ile de France" w New Yorku. P. Herriot udał się bezzwłocznie do Washingtonu na narady z Prezydentem Rooseveltem. (Klisza Prasy Stow.).

O Życiu Parafjalnem.

List Pasterski J. E. Ks. Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski.

WSZYSTKIM WIERNYM OBU ARCHIDIECEZYJ POZDROWIENIE I BŁOGOSŁAWIEŃSTWO W PANU.

(Ciąg dalszy)

I.

Parafja jako organiczna społeczność katolicka.

Kościół Chrystusowy ma cele nadprzyrodzone, jest bowiem pośrednikiem łaski i zbawienia. Ale jest społecznością widomą, mającą ustalony ustrój hierarchiczny. Takim go ustanowił Chrystus.

Organizacja zewnętrzna jest Kościołowi potrzebna jako doczesna forma bytowania, jako system rządzenia się i jako środek oddziaływania. Ona stanowi ramę, w której ujęta jest boska misja Kościoła. Poprzez te ziemskie ustroje, poprzez szczeble władzy, poprzez prawa i kanony powinna atoli przebijać nadprzyrodzona treść chrześcijaństwa z taką mocą i jasnością, by tego światła i ducha w niczem nie przysłaniały formy. Ustrój ma znaczenie pomocnicze i jest zmienny, bo przy zachowaniu zasadniczego układu hierarchicznego dostosowywać się może i powinien do społecznych warunków. Harmonja między czynnikiem organizacyjnym a duchowym będzie w życiu Kościoła tem piękniejsza, im bogaciej duch przepełniać będzie formy. Musi się Kościół chronić przed przerostem czynnika prawnego, nie może atoli przestać być instytucją ustrojową, bo zamieniając się w społeczność mgławiczną, straciłby znamię Kościoła Chrystusowego.

Obruszają się niektórzy na Kościół z tego powodu, że jest zorganizowany i tak wzorowo. Zwalczają go dlatego, że jest instytucją prawną. Mieliby rację, o ileby we formach życia kościelnego nie było pełnej treści duchowej. Mają słuszność, jeżeli tu i tam formy przygłuszają ducha. Nie mają racji w zasadzie. Kościół powinien być Kościołem mocy i Ducha, ale zarazem musi być przednio ujętą społecznością.

Dobitnie zaznacza się troska Kościoła o własny ustrój organizacyjny już w czasach apostolskich, a więc w okresie chrześcijaństwa najbardziej pierwotnego. Chrystusowy ideał Kościoła tkwił jeszcze w duszach apostołów i był wzięty z żywej nauki Zbawiciela. Z Jego szkoły i zesłania Ducha świętego wyniósł był Kościół natężenie duchowe, którego w następnych wiekach już nigdy nie osięgnął. A wspierał je Bóg darami charyzmatycznemi, których obficie udzielał wiernym. Gdy w tej żywiołowej dobie chrześcijaństwa Apostołowie przystępują do tworzenia podstaw kościelnych podpada, że zaraz kładą nacisk także na stronę organizacyjną. Od samego początku zakładają „kościoły” czyli gminy chrześcijańskie. Obok macierzystego kościoła w Jerozolimie powstaje w Antochji druga najstarsza gmina uczni zbawicielowych tem pamiętna, iż „najpierw nazwano w Antjochji uczniów chrześcijanami”). Historją zakładania kościołów nazwaćby można „Dzieje Apostolskie” św. Łukasza.

Były to ośrodki chrześcijańskie nie luźne, lecz ujęte w organiczną całość mające ustrój i prawa. Kierowali niemi zwierzchnicy, którymi byli Apostołowie, albo przez nich wyznaczeni ludzie. Czytamy, że Apostołowie „ustanawiali im kapłanów w każdym kościele”) a następnie otaczali wielkiem staraniem te ogniska wiary, bo „nawiedzali braci po wszystkich miastach, w których opowiadali byli słowo Pańskie”). Zwłaszcza św. Paweł obchodził kraje, „utwierdzając kościoły”) Szybko rozpostarły się one po Syrji i Azji Mniejszej, wysuwały się coraz bardziej na zachód, wkroczyły do Grecji, a wreszcie dotarły do stolicy cesarstwa rzymskiego, gdzie Opatrzność gotowała św. Piotrowi i jego następcom stałą siedzibę. Ten pochód chrześcijaństwa znaczy się powstawaniem gmin. Tym kościołom, ich ustrojowi i sprawom wewnętrznym poświęcona jest w przeważnej części to wspaniała, natchniona literatura, którą zawierają listy apostolskie.

Otóż te gminy chrześcijańskie były pierwowzorem dzisiejszych parafij. Były to parafje katolickie w początkowem ujęciu organizacyjnem. Potem w miarę jak się ziarnko gorczyczne rozwijało w wielkie drzewo Kościoła, gdy z pnia Chrystusowego wyrastały potężne konary, a z konarów gałęzie, a z gałęzi pędy niezliczone, przybierał także ustrój Kościoła coraz doskonalsze formy, co było zjawiskiem naturalnem i wynikiem żywotności. Nie odstępując od ustroju hierarchicznego, dostosowywał się Kościół pod względem form organizacyjnych do przekształcających się z biegiem wieków warunków. Niejedno się odmieniało. Niejedno zamierało i odpadało. Gdy czasy i stosunki tego wymagały, Kościół bez żalu odstępował od zwyczajów i praw ustrojowych, które były znieruchomiały.

Tak w drodze długiej ewolucji powstała dzisiejsza parafja w ujęciu nadanem jej przez nowy kodeks prawa kanonicznego. Jest ona wynikiem naturalnego i normalnego rozwoju ustrojowego Kościoła. Jestem głęboko przekonany, że współdziałały także w tej dziedzinie życia kościelnego te siły nadprzyrodzone, te łaski i światła, którėmi Duch święty Kościołem rządzi, chociaż nie przeczę, że na kształtowanie się ustroju kościelnego wpływały w pewnej mierze także zewnętrzne warunki i duch tych dziejów, wśród których Kościół odbywał swój chwalebny pochód.

(Ciąg dalszy nastąpi)

BUT CAN HE MAKE HIM DRINK?



Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Wtorek, 25 kwietnia, 1893 r.

Cesarz Franciszek Józef odwiedził rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Giersa podczas jego pobytu przejazdem w Wiedniu. Uważają to za akt niezwykłej grzeczności.

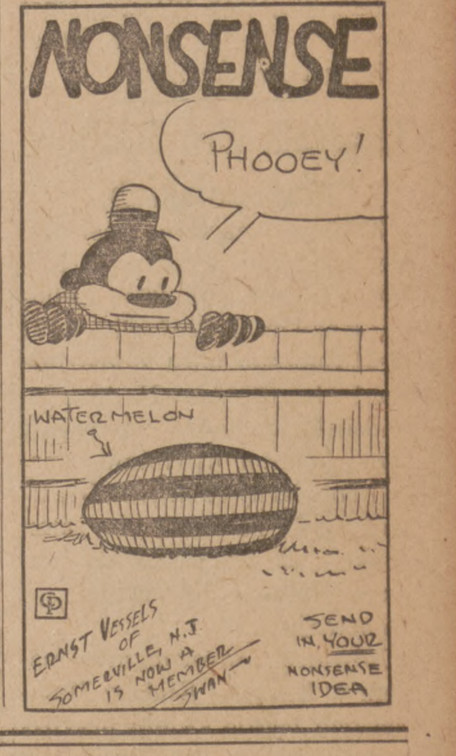
Philadelphia, 24 kwietnia.— Nie można było większych honorów oddawać żyjącemu bohaterowi, niż je oddano „dzwonowi wolności”, kiedy tenże rozpoczął swą podróż do Chicago. W piątek wieczorem o godzinie 9tej dzwon ten będzie w Chicago.

Joseph Shannon, młody człowiek zam. p. nr. 167½ Washtenaw avenue, kazał aresztować swego własnego ojca, oskarżając go o podpalenie jego domu.... Wypadek to nawet w Chicago dotychczas niebywały.

Słyszeliśmy, jakoby w naszej okolicy miał być założony Bank polski.

Określenie (z albumu złośliwego): ....„Kobieta, która pali papierosy, jest to róża, której kielich służy za... wędzarnię!

W Warszawie staje się obecnie coraz modniejszą — Nauka języka angielskiego.





SUKIENKA Z OSOBNĄ PELERYNKĄ.

Anne Adams Modełko 2593.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40. Na wielkość 16 potrzeba 4¼ jarda 39 calowej materji.

SKROMNA, WYGODNA SUKIENKA.

Modełko 656.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36 i 38 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 2⅞ jarda 35 calowej materji i jeden jard 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość ....

Imię i Nazwisko..............................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Do Polskich Detalicznych Sprzedawców Piwa w Chicago.

W celu zorganizowania się dla wspólnych celów i interesów, które nas łączą, zwołujemy posiedzenie polskich detalicznych sprzedawców piwa na piątek, 28go kwietnia, do sali Zjednoczenia, przy Augusta blvd. i Milwaukee avenue. Początek obrad o godzinie 1:30 po południu.

Wszyscy polscy detaliczni sprzedawcy piwa proszeni są przybyć. Będzie to posiedzenie organizacyjne, na którem omówimy sprawy założenia własnego stowarzyszenia w celu bliższej łączności, oraz wytknięcia sobie zasad i dążeń, jakiemi stowarzyszenie będzie się posługiwało w przyszłości. Sprawa jest nader ważna dla sprzedawców piwa, którzy powinni się złączyć dla obrony wspólnych interesów i łącznej akcji, mającej na celu wspólne dobro.

Wprawdzie rozesłaliśmy listy, ale nie posiadamy do wszystkich adresów, wtedy przez prasę polską na to posiedzenie organizacyjne polskich detalicznych sprzedawców piwa zapraszamy. — Tymczasowy komitet: Wojciech Wójcik, Józef Mondała, Józef Pranica, Józef Felczar i Jan Remjan.

Centrala Zw. Klubów Małopolskich.

Zwołuje kwartalne posiedzenie delegatów wszystkich klubów na środę, dnia 26go kwietnia, w sali ob. J. Stefanika, 1401 West Superior ulica, o godzinie 8mej wieczorem. — Na tem posiedzeniu przemówi zaproszony przez komitet oświatowy znany i popularny prelegent Dr. M. Kalinowski na temat programu naukowych wycieczek do Muzeum Historji Naturalnej i Planetarjum.

Również zaproszonym gościem w Związku Klubów Małopolskich będzie świeżo przybyły z Polski ks. Dr. Franciszek Paryło, profesor w Seminarjum św. Teologji w Tarnowie wygłosi interesującą mowę o ogólnej sytuacji w Polsce i całej Europie.

Po raz wtóry wzywamy i zapraszamy do współpracy resztę klubów stojących na uboczu aby przystąpiły do Centrali w tym duchu powołujemy się na zachętę przedstawicieli naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. — Stanisław Babiarz, prezes; Mateusz Sambor, sekretarz Zw. K. M.

Na Korzyść Kolegjum Św. Stanisława K.

Już jutro.

Klub Matek, skupiający się przy Kolegjum św. Stanisława Kostki, urządza zabawę kostkową i karcianą „bunco and card party" jutro, w środę, dnia 26 kwietnia, w sali gimnastycznej im. X. Gordona, 1521 Haddon ave., blisko Milwaukee ave., począwszy o godzinie 8mej wieczorem. Komitet tej imprezy składa się z energicznych pracowniczek, które dokładają wszelkich starań, ażeby zabawa ta wypadła jak najpomyślniej zarówno pod względem szczerej gościnności,, jak i pod względem materjalnym. Będą na tej zabawie miłe niespodzianki, będą pozatem premje wejścia i premje przy każdym stoliku. Hasłem tegoż komitetu jest ubawienie wszystkich uczestników tej imprezy i zadowolenie ich w zupełności, ażeby po skończonej zabawie opuszczając salę gimnastyczną, wynieśli z niej jak najlepsze wrażenie.

W pierwszym tygodniu legalizowanej sprzedaży piwa w Indiana, stan ściągnął $675,000 w koncesjach i podatkach piwnych. Dotychczas dochody stanu Ohio z takiego samego źródła przekroczyły $1,000,000.

SEZ YOU Answers

Republikanie Wybrali Swoich Kandydatów Na Sędziów Okręgowych.

Komitet powiatowy Republikanów wczoraj wieczorem na zebraniu w hotelu Bismarck zajął się wypełnieniem wakansu i wybrał swoich kandydatów na sędziów okręgowych. Wypełnione zostały wakanse po pięciu sędziach republikańskich, którzy postanowili o urząd ubiegać się na tykiecie demokratycznym oraz wybrano jednego na miejsce sędziego Jana Sbarbaro, który postanowił w wyborach udziału już nie brać. Kandydatami tym są:

Tomasz Marshall, były asystent prokuratora stanowego.

Harry C. Kinne, z Wilmette, którego popiera William Busse i prowincja.

Bernard P. Barasa, mający poparcie organizacji 43ej wardy.

Lloyd C. Moody, asystent adwokata dystryktowego.

Noble W. Lee, syn Edwarda T. Lee, ze szkoły prawników John Marshall Law School.

Szóstym kandydatem będzie kobieta, której wyborem zająć się mają adwokaci. Gdyby takiej nie znaleziono miejsce to wypełni na balocie Daniel S. Wentworth. Archie I. Bernstein, kandydat Oskara Nelsona, przepadł.

A więc Republikanie po wczoraj odbytem zebraniu mają 20 kandydatów na sędziów okręgowych, tykiet ich został wczoraj skompletowany.

Na miejsce gubernatora H. Hornera w sądzie spadkowym wysunięto Charles Scribner Eatona, byłego aldermana z Hyde Park. Charles E. Peace nominacji nie przyjął.

Demokraci na swojej konwencji jaka się odbywa dzisiaj zamianują sędziego municypalnego, Jana F. O'Connela kandydatem swoim na sędziego spadkowego.

Sędzia Marja Bartelme, która nie jest kandydatką, na zebraniu klubu Kobiet Republikanek z Illinois, odbytem w klubie Hamilton wczoraj wieczorem mówiła o koalicyjnym tykiecie sędziowskim, wytłumaczyła znaczenie tegoż.

ZNAKOMITY KONCERT CHÓRU DUDZIARZ IM. I. PADEREWSKIEGO.

Wiadomo, że szlachetne współzawodnictwo jest jedyną dźwignią wszelkiego rozwoju, postępu i znaczenia. Współzawodnictwo to można zaobserwować we wszystkich niemal przejawach tutejszego życia społecznego, a zwłaszcza między chórami. W tym to współzawodnictwie chór Dudziarz im. Paderewskiego sięga po palmę pierwszeństwa na polu śpiewaczem, czego dał dowód na ostatnim swym koncercie, jaki odbył się w ubiegłą niedzielę w sali Zjednoczenia.— Dudziarze. śpiewali jak nigdy może przedtem. Sukces moralny zdobyli w całej pełni, czy finansowy — wątpimy. Niewielka liczba publiczności, kochająca śpiew, darzyła jednak pieśniarzy huraganowemi oklaskami i zmuszała do ancorów, a kiedy echo ostatniej pieśni przebrzmiało, — niechętnie wstawała z krzeseł. Okrasą niedzielnego koncertu Dudziarzy były występy solowe p. Janiny Łobody, która arjami z oper Aidy i Halki, pieściła uszy słuchaczy, zmuszana wielokrotnie do naddatków. Inne części doborowego programu, które odśpiewał chór Dudziarz, składały się: Król Thul, Veit'a; Chór rycerzy, z opery "Goplana:" Kołysanda — Bramsa; stracone żebro (humoreska) Łortzinga; Pieśń bojowa, w słowach Wiśniewskiego, w muzyce zaś Burse'a; Maciek — Lachmana i Przed burzą — R. Hensela, w której części duetowe wykonały panie J. Łoboda i J. Ezop, przy akompanjamencie orkiestry p. W. Hensla.

Nie ujmując zdolności Dudziarzom, wielka zasługa, za tak udatny koncert niedzielny spada na ich dyrygenta p. G. Chrzanowskiego, który swemi zdolnościami i mozolną pracą, postawił chór Dudziarz na wyżynie, na której się dziś znajduje. Nie możemy pominąć, iż do wszystkich numerów programu akompanjował świetnie p. W. Hensel, którego orkiestra przygrywała również i do tańców, jakie odbyły się po skończonym koncercie.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Dnia 15go kwietnia, b. r., w szpitalu Madison zmarł Franciszek Hajduk, długoletni czytelnik naszego Pisma, liczący przy zgonie lat 77 i 5 miesięcy. Pogrzeb zmarłego staruszka odbył się z kościoła św. Jana Chrzciciela, w Belmont, Wis. w powiecie Portage, dnia 19go b. m. Mszę św. za duszę zmarłego z przynależnemi ceremonjami liturgicznemi odprawił proboszcz tej parafji ks. Ignacy Grad przy współudziale ks. Łapińskiego z River Granite, Wis. dawniejszego proboszcza tej parafji. Pogrzeb ś. p. Franciszka Hajduka był nader okazały. Brali w nim udział przyjaciele i znajomi z bliska i z daleka. Pozostawił żonę Violę z pierwszego męża Lepczyńską, Marcina Hajduk syna z żoną, Gertrudę Pławską córkę z mężem, Annę Pietrzak, córkę z mężem i Franciszka Lepczyńskiego pasierba z żoną, oraz sporą liczbę wnuków i prawnuków. Niech odpoczywa w pokoju.

Maszerujące Nauczycielki w Liczbie 5,000 Przedstawiły Swoje Żądania Bankierom.



Rycina przedstawia gromadę nauczycielek i nauczycieli szkół miejskich, zebranych na Michigan Avenue przy narożniku Congress ulicy, skąd podzieleni na sekcje udali się do banków śródmiejskich, aby tam przedstawić swoje żądania i domagać się zakupna warantów podatkowych, oraz pomocy finansowej.

Z MŁODZIANKOWA.

Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, gr.160, urządza zabawę towarzyską dzisiaj dnia 25go kwietnia, w sali ob. Latki, przy Huron i Noble ul., począwszy o godzinie 7mej wieczorem.

Obecnie czynione są przygotowania dzieci szkolnych do pierwszej uroczystej Komunji św., która to uroczystość, jedna z najmilszych w kościołach naszych, odbędzie się w przyszłym miesiącu.

Na pierwszym roku św. Teologji w Seminarjum Kenrick, w pobliżu St. Louis, Mo., znajduje się syn parafjan Młodziankowa, kleryk Stanisław Pieczonka.

*

Nasze czcigodne Siostry Felicjanki, przygotowują dziatwę szkolną na Dzień Matek, przypadający w tym roku, w niedzielę, dnia 14go maja.

*

Następne posiedzenie Dworu śś. Młodzianków, nr. 688 Z. K. L., odbędzie się w przyszły poniedziałek wieczorem, w sali zwykłej. Nadleśniczym dworu jest p. Jan Imbiorski, sekretarzem prot. p. Jan Deka a sekretarzem fin. p. Mateusz Górzyński.

*

Kółko Dramatyczne Zjednoczenia urządza zabawę taneczną w sobotę, dnia 13go maja, w sali ob. J. Stefanika, przy Superior i Noble ul.

*

Wniedzielę, dnia 7go maja, odbędzie się zabawa Kółka Lit. Dram. Trzeci Maj, w sali ob. J. Stefanika. Początek o godzinie 4tej po południu.

Ostatnie Wieści ze Świata.

WIELKIE TRZĘSIENIE ZIEMI NA WYSPACH MORZA EGIEJSKIEGO.

Ateny, Grecja, 25. kwietnia. (Prasa Stow.) — Trzydzieści osób jest zabitych, a około 100 odniosło rany w czasie trzęsienia ziemi, które nawiedziło wczoraj wyspę Kos, jedną z archipelagu wysp Dodecanese. Przeszło 100 zabudowań mieszkalnych znajduje się w ruinie. Wyspy Dodecanese znajdują się na morzu Egiejskiem w pobliżu Małej Azji.

Stambuł, Turcja, 25. kwietnia. (Prasa Stow.) — Trzęsienie ziemi nawiedziło również wczoraj część wybrzeża tureckiego nad morzem Egiejskiem. Kilka wsi rybackich znajduje się w gruzach. Depesze nie donoszą, czy byli tam ranni i zabici. Trzęsienie ziemi było tak samo silne, jak i na wyspie Kos.

OFICEROWIE NIEMIECCY ŻĄDAJĄ PRZYWROCENIA RZĄDÓW KAJZEROWSKICH.

Berlin, 25. kwietnia. — Ogólnokrajowy kongres b. oficerów armji kajzerowskiej przyjął wczoraj rezolucję, domagającą się przywrócenia w Niemczech rządów monarchistycznych i posadzenia na tronie jednego z Hohenzollernów. Rezolucja przyjęta była jednogłośnie i entuzjastycznie.

RZEDSTAWICIEL JAPONJI PRZYBĘDZIE DO WASHINGTONU W MAJU.

Tokjo, 25. kwietnia. (Prasa Stow.) — Minister spraw zagranicznych wydał wczoraj oznajmienie, że hr. Kikudżuro Iszii przybędzie w charakterze specjalnego przedstawiciela Japonji do Washingtonu na konferencję ekonomiczną z prez. Rooseveltem. Przedstawiciel Japonji zawita do stolicy Stanów Zjednoczonych prawdopodobnie 23 maja. Hrabiemu Iszii towarzyszyć będzie Eigo Fukai, przewodniczący Banku Japońskiego. Konferencje z prez. Rooseveltem trwać mają 5 dni, poczem delegat japoński uda się do Londynu.

WYRAZY UZNANIA DLA BRYTYJSKICH MĘZOW STANU.

Warszawa, 25. kwietnia. — W związku z ostatnią debatą w angielskiej Izbie Gmin na której wygłoszone zostały poważne przemówienia ostro krytykujące metody rządu Hitlera i stwierdzające słuszne prawa Polski do posiadanych przez nią terytorjów, prezesi licznych instytucyj społecznych: prezes Instytutu Współpracy z Zagranicą, Gruber i generał Górecki, wysłali depesze z uznaniem do członków Izby Gmin Austena Chamberlaina, Winstona Churchilla i pułkownika Wedgwood.

BISKUPI POLSCY STAJĄ W OBRONIE PAPIEŻA.

Warszawa, 25. kwietnia. — Wskutek artykułu, który niedawno ukazał się w dzienniku paryskim „La Republique", a twierdzący, że obecny Papież ma pro-niemieckie sympatje i nietylko nienawidzi Polaków, ale nawet jako nuncjusz w Warszawie widział z zadowoleniem zbliżanie się w roku 1920 wojsk sowieckich do stolicy polskiej — biskupi polscy na odbytej wczoraj w Warszawie konferencji uchwalili wysłać do Watykanu telegram, w którym stwierdzają, że twierdzenia „La Republique" są obelgą rzuconą na Papieża, który jako nuncjusz w Warszawie dowiódł, że jest przyjacielem Polski, a pozostając w stolicy podczas inwazji bolszewickiej dzielił troski i nadzieje Polaków.

STATEK OSIADŁ NA MIELIŹNIE. 136 PASAŻERÓW URATOWANO.

Tokjo, Japonja, 25. kwietnia. (Prasa Stow.) — Otrzymana tu wczoraj depesza iskrowa donosi, że japoński statek Szizuka Maru, mając na pokładzie 136 członków załogi i pasażerów, osiadł na mieliźnie w pobliżu wyspy Jap. Wszyscy pasażerowie i marynarze są uratowani.

FRANCJA CZEKA NA DECYZJĘ AMERYKI I ANGLJI W SPRAWIE ZŁOTA.

Paryż, 25 kwietnia. (Prasa Stow.) — Pomimo, że Francja godzi się ze stanowiskiem rządu Stanów Zjednoczonych, iż pieniądz musi być doprowadzony do jego faktycznej wartości, jednak w kołach finansowych Paryża mówi się jawnie, że Francja nie zgodzi się na dewaluację franka, nim Stany Zjednoczone i Wielka Brytanja nie ogłoszą swego programu w sprawie dewaluacji. Ekesperci francuscy są zdania, że cała sprawa dewaluacji jednostek monetarnych może być bardzo łatwo załatwiona w Washingtonie na konferencji z prez. Rooseveltem.

HENDERSON OTRZYMAŁ UZNANIE ZA PRACĘ POKOJOWĄ.

Haga, Holandja, 25. kwietnia. (Prasa Stow.) — Artur Henderson, dyplomata angielski i przewodniczący obecnej konferencji rozbrojeniowej w Genewie, otrzymał uznanie zarządu Fundacji Carnegie za „niezmordowaną pracę dla utrzymania pokoju światowego". Pierwsza nagroda Fundacji w tym roku wynosi $8,450.

3,000 CHIŃCZYKÓW ZGINĘŁO W BITWIE Z JAPOŃCZYKAMI.

Tokjo, 25. kwietnia. (Prasa Stow.) — Depesze dowództwa japońskiego donoszą, że w ostatniej, dwudniowej bitwie między Japończykami i Chińczykami, zginęło 3,000 Chińczyków, a tylko 21 Japończyków. Armja japońska posunęła się znacznie na południowy zachód od Szangsuntze i o 50 mil na północny wschód od Peipingu.

FASZYŚCI RUMUŃSCY ROZPOCZYNAJĄ BOJKOT ŻYDÓW.

Bukareszt, Rumunja, 25. kwietnia. (Prasa Stow.) — Okręgowy zjazd „żelaznej gwardji" faszystów rumuńskich postanowił w rezolucji przeprowadzić w swym okręgu 10-dniowy bojkot wszystkich składów i interesów żydowskich. Bojkot rozpocznie się w dniu 27 kwietnia.

Iskierki Miejskie.

— Dwa rewolwery w rękach Jana Gunninga, lat 41, z pnr. 1707 Clybourn ave., gdy ten wszedł do salonu J. Rettingera, pnr. 723 North ave., wczoraj wieczorem sprawiły, że właściciel salunu wydał mu $10.50 w gotówce. Rettinger o napadzie powiadomił policję. Policjanci Samuel Spinell i Bernard Engelter krótko potem aresztowali Gunninga w salunie Hansa Keller'a, pnr. 1617 Clybourn ave., gdzie przyłapali go na gorącym uczynku gdyż z dwoma rewolwerami stał przed właścicielem domagając się pieniędzy. Rozbrojony powiedział na stacji policyjnej, że kradł bo ma dzieci małe, które cierpią głód.

— Pierce Keegan, lat 40, właściciel domu przydrożnego „The Spotlight", na River i Higgins roads, na południe od miasta Des Plaines i Cliff Ryan, lat 26, jego pomocnik, wczoraj zostali aresztowani przez policję drogową z Morton Grove za rabunki. Rozpoznał ich E. B. Stephenson, z pnr. 2935 Sheffield ave. Są to ci, którzy z rewolwerami w rękach zmusili Stephensona do wydania im $17 podczas napadu dokonanego w Morton Grove. — Keegan i Ryan w przyszły czwartek stają przed sędzią w Morton Grove.

— Pięć kobiet i mężczyznę wczoraj po drabinach wyniesiono z palącego się domu apartamentowego pnr. 801 Belmont ave. Pani J. Ross zaczadzona była dymem. Panna Mildred Edward, panna Eldo Johnson, pani Ida Johnson, Ernest Johnson i pani Maude Brown zostały wyratowane. Mieszkają na trzeciem piętrze domu wyżej wspomnianego.

— Clarence Eckman, z pnr. 2908 Washington bulwar, wczoraj upuścił rewolwer podczas rabunku na stacji gazolinowej pnr. 3916 Lake Park ave. Gdy się to stało Clinton Piercy i Henry Hock, dozorcy stacji rzucili się na bandytę i sprawili mu porządne lanie poczem oddali go w ręce policji ze stacji Hyde Park.

Na Przesłuchach w Sprawie Programu Mającego Na Celu Wybawienia Miasta, Powiatu i Stanu z Kłopotów Finansowych.



W biurze burmistrza Kelly urzędnicy miejscy, powiatowi i stanowi oraz bankierzy chicagoscy przyjęli plan mający na celu wybawienie rządów z obecnych kłopotów finansowych. Są: (1) Wice-gubernator Tomasz Donovan; (2) Senator stanowy Józef Mendel; (3) Poseł Jan M. Bolton; (4) Senator Ryszard Barr; (5) Senator Jan Broderick; (6) Doradca korporacji William H. Sexton; (7) Senator Jerzy Maypole; (8) Gubernator Horner; (9) Artur O'Brien, sekretarz gubernatora i (10) burmistrz Edward J. Kelly.

INDIANA NAGLI O POŚPIECH W ZNIESIENIU PROHIBICJI.

Zwłoka w Ilinois może zaszkodzić sprawie.

Z Indiana doszedł wczoraj głos, że jeżeli stan Illinois będzie zwlekał do przyszłego roku z głosowaniem w sprawie zniesienia prohibicji, wpłynie to ujemnie na kampanje w Indiana i innych stanach w celu wybrania konwencyj dla ratyfikowania 21-ej poprawki konstytucyjnej, która znosi 18-tą poprawkę.

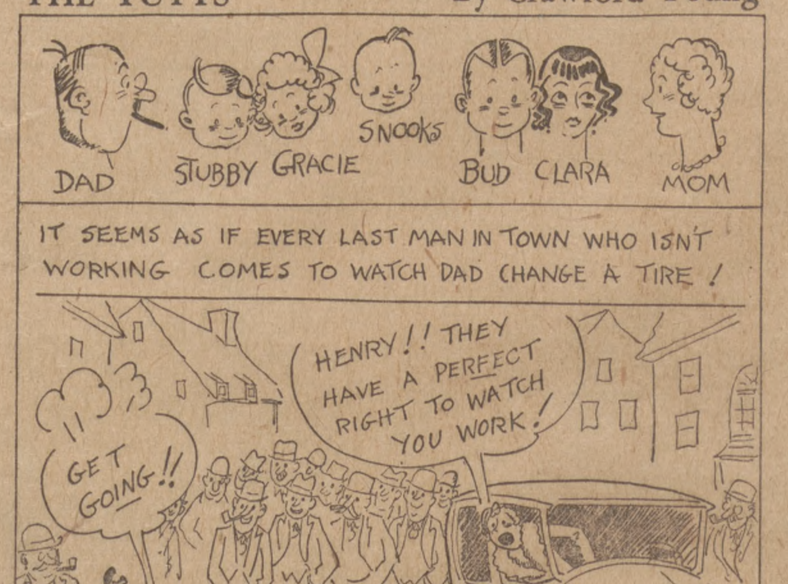
To wydarzenie przyszło w przeddzień wznowienia walki w Springfield o przeprowadzenie w legislaturze bilu wyznaczającego datę wybrania delegatów na konwencję ratyfikacyjną na 5. czerwca, razem z wyborami sędziowskimi.

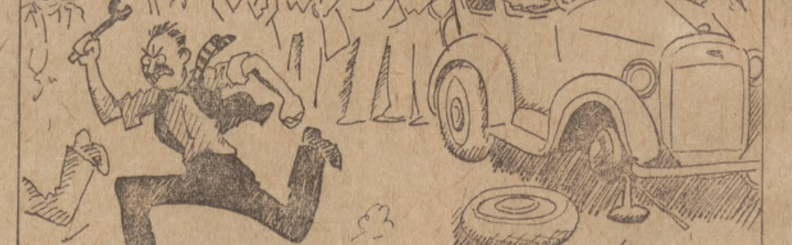
Mayor Kelly wystąpił z deklaracją, że zaniedbanie przez legislaturę wyznaczenia rychłej daty konwencji byłoby policzkiem dla administracji Roosevelta.

Na krótko przed wyjazdem pułk. I. L. Reevesa z liberalnej organizacji „Crusaders" do Springfield, delegacja z Indiana zjawiła się u niego nagląc o dopilnowanie w legislaturze wyznaczenia rychłej daty wyboru delegatów.

„Jeżeli Illinois, który był jednym z czołowych stanów zwalczających federalną prohibicję będzie odkładał i opóźniał ratyfikację zniesienia 18ej poprawki" — mówili członkowie delegacji z Indiana — „czego można oczekiwać od takich stanów jak Wyoming i Idaho Ruch w Springfield ma wszelkie cechy, że go inspirowali susi."

THE TUTTS By Crawford Young





IZBA CHCE PRZYSPIESZYĆ DATĘ KONWENCJI RATYFIKACYJNEJ.

Proponuje Wybór Delegatów 5. Czerwca.

Springfield, Ill., 25. kwietnia. Zamiast czekać na akcję senatu, stanowa Izba posłów może podjąć swój własny bil przewidujący wybranie delegatów na konwencję dla ratyfikowania zniesienia 18-ej poprawki w wyborach sędziowskich 5-go czerwca i przeprowadzić tej treści uchwałę spodziewając się w ten sposób złożyć pełną odpowiedzialność za ewentualną zwłokę na barki członków senatu.

Przedstawiciele organizacyj antyprohibicyjnych przybyli tu wczoraj wieczór przygotowani wznowić walkę przeciw odkładaniu wyboru delegatów do przyszłego kwietnia, jak przewiduje poprawka do bilu senackiego przyjęta w zeszłym tygodniu. Jakkolwiek czerwcowa data wyboru delegatów dostała wtedy tylko 22 głosy, a wymaga 34 głosów, jako projekt nadzwyczajny, siły antyprohibicyjne zamierzają skierować swoje pierwsze wysiłki ku pozyskaniu dwunastu więcej senatorów dla rychłej elekcji delegatów.

Członkowie Izby, kótrzy odbyli wczoraj nieformalną konferencję w sprawie bilu proponującego wybranie delegatów 5. czerwca, który znajduje się w drugiem czytaniu, podobnie jak w senacie, zastanawiali się nad możliwością przyjęcia pewnych potrzebnych poprawek, przeprowadzeniem bilu i odesłaniem go zaraz do senatu. Sądzą oni, że będzie to najpraktyczniejszy sposób uzyskania szybkiej i przychylnej akcji w senacie.

Na konferencji była również mowa o skróceniu okresu czasu pomiędzy wnoszeniem petycyj kandydatów na delegatów i wyborami, tak aby bil pozwolił na wybory 5. czerwca.

SEN. ROBINSON POWIADA, ŻE INFLACJA BĘDZIE KONTROLOWANA.

Broni Programu Ekspanzji Kredytu.

New York, 25. kwietnia. — Senator Joseph T. Robinson z Arkansas, przywódca demokratyczny w senacie, obiecał wczoraj, że rządowy program inflacji będzie wykonywany „rozsądnie" i że Stany Zjedn. nie „wejdą w konkurencję z innymi rządami w obniżaniu wartości walut". P. Robinson przemawiał na dorocznym obiedzie Prasy Stowarzyszonej.

Senator oświadczył, że może być pomocnem dla Prezydenta próbować uzyskać międzynarodowe traktaty lub ugody obliczone na zakończenie wyścigu w obniżaniu wartości pieniędzy, bowiem dopóki się tego nie zrobi i nie ustabilizuje pieniędzy, amerykańscy producenci i kupcy będą mieli ręce związane i będą ponosili szkody przez zmniejszenie wywozu a zwiększenie wwozu ze strony Stanów Zjednoczonych.

Omawiane ustawodawstwo „inflacyjne" ma uzbroić Prezydenta do tych pertraktacyj.

Kongres — sen. Robinson mówił — nie może prowadzić potrzebnych układów. Stanowisko Prezydenta będzie wzmocnione, jeżeli mu się da ten autorytet, który jednak musi być używany rozsądnie i tylko jako ostatnia ucieczka dla ratowania ludności amerykańskiej od przewlekłej depresji i kompletnej ruiny.

Senator wspomniał o projektowanych oszczędnościach w rządzie, które zredukują roczny budżet o blisko miljard dolarów i oświadczył, że projekt inflacji, przy zrównoważonym budżecie, nie może być potępiany jako nierozsądna lub niekontrolowana ekspanzja kredytu.

MILLER NIE JEST NĘDZARZEM; ZAPŁACIŁ $2,000 KARY.

W. H. H. Miller, były dyrektor stanowego wydziału registracji i edukacji, który zeznał, iż jest nędzarzem i nie jest w stanie zapłacić nałożonej na niego kary w sumie $2,000, po odsiedzeniu siedmiu miesięcy w więzieniu za prowadzenie „młyna" dyplomów lekarskich i dentystycznych, wczoraj zapłacił karę Jerzemu Seif, klerkowi w sądzie kryminalnym, aby nie powędrować z powrotem do więzienia na czas dłuższy.

Miller zapłacił przekazami wydanemi przez kasjera Champaign National Banku. Miller mieszka w Champaign.

Gdy sąd najwyższy stanowy odrzucił petycję Miller'a, drogą której starał się on aby go sądownie ogłoszono nędzarzem, temu samemu Millerowi groziło długie więzienie, gdyby kary nie zapłacił.

Miller w roku 1922 skazany był na więzienie i karę pieniężną po sensacyjnych przesłuchach na których udowodniono że Miller jako szef biura stanowego sprzedawał rzekomym dentystom i lekarzom certyfikaty stanowe i licencje.

W sierpniu, roku ubiegłego Millera wypuszczono z więzienia po odsiedzeniu kary, ale potem starał się on wykręcić od zapłacenia owych $2,000. Stawał przed sędzią naczelnym Janem Prystalskim, w sądzie kryminalnym gdzie tłumaczył i starał się udowodnić, że jeśli nie zostanie ogłoszony nędzarzem „umrze w więzieniu." Na przesłuchach tych wyszło jednak na jaw, że Miller wszystką swoją posiadłość przepisał na żonę.

We Czwartek Przed Południem Przedstawiciele Bondholderów Polskich Staną Przed Komitetem Sinnett'a.

Przedstawiciele bondholderów na północno - zachodniej stronie miasta gdzie przeszło $80,000,000 ulokowano w bondach realnościowych, mają stanąć w przyszły czwartek przed południem przed stanowym Komitetem Sinnett'a na przesłuchy.

Kilku z tegoż komitetu już złożyło zażalenia i mówiło urzędnikom stanowym o robocie Polskiej Rady Doradczej Bondholderów.

Na czele tychże bondholderów Polaków stoją Komisarz powiatowy Władysław J. La Buy, asystent prokuratora stanowego Stefan Adamowski i M. Drezmal, adwokat i członek stanowej Rady Ułaskawień i Probacji, oraz przewodniczący Polskiej Demokratycznej Organizacji.

Organizacja składa się z bondholderów, którzy już oddali swoje bondy różnym komitetom opiekuńczym jak też z wielu, którzy bondy jeszcze mają w swojem posiadaniu.

Spodziewanem jest, że przedstawiciele różnych komitetów, których dotyczy inwestygacja stanowa obecnie prowadzona powołani będą przed tą Komisją na przesłuchy jeszcze w bieżącym tygodniu.

Tajemnicze Lustro Na Wystawie w Chicago.

Do hinduskiego pawilonu na Wystawie Stuletniego Postępu w Chicago będzie przysłane metalowe lustro, z tajemniczego aljażu, znanego jedynie kilku członkom dwóch rodzin w miejscowości Aranulla w Trevancore, w Indjach. Lustra metalowe mają bardzo piękny wygląd i przewyższają swą doskonałością powszechnie znane lustra szklane. Aljaż, używany do wyrobu, składa się z cyny i miedzi, lecz jaka proporcja metali jest brana, wiedzą tylko owe dwie rodziny hinduskie.

Przyjęcie Planu Inflacji Zapewnione w Senacie.

Opozycja przyznaje się do porażki.

Washington, 25. kwietnia.— Przyjaciele inflacji przepowiedzieli wczoraj, a jej wrogowie przyznali, że rządowa poprawka inflacyjna do bilu farmerskiego przejdzie w senacie jutro lub w czwartek.

Wojna słowna o poprawkę rozpętała się wczoraj na plenum w senacie. Bardziej ważkiemi jednak, o ile chodzi o głosy, były słowa w telegramach nadchodzących z całego kraju do sen. Reeda, rep. z Pennsylwanji, wodza opozycji i głównego przeciwnika inflacji.

W swojej mowie w zeszłym tygodniu, sen. Reed zaapelował gorąco do obywatelstwa o potop depesz protestacyjnych, w których utonąłby program inflacji. W odpowiedzi, otrzymał on masę depesz, ale olbrzymia większość z nich opowiedziała się za inflacją.

Sen. Tomas, dem. Okla., autor bilu inflacyjnego, otworzył debatę twierdzeniem, że jeżeli poprawka przejdzie, przeniesie ona z jednej klasy na drugą wartości do blisko 200 miljardów dolarów. Wartości te — mówił — będą przeniesione z tych, którzy posiadają depozyty bankowe oraz bondy i inne określone inwestycje kapitału.

Owi posiadacze tych 200 miljardów — sen. Thomas ciągnął — nie zarobili ich, a jednak je mają; a ponieważ oni je mają, masy ludu w kraju stoją na skraju śmierci głodowej — 17 miljonów żyjących z dobroczynności, stojących w linjach chlebowych.

Inni zwolennicy inflacji dowodzili, że przyjęcie planu zapewni powrót dobrych czasów, podniesie ceny, otworzy banki i zrzuci brzemię długów z mas ludności.

Z Klubu Matek Przy Kolegjum Św. Stanisława Kostki.

Nadzwyczaj ważne posiedzenie Klubu Matek przy Kolegjum św. Stanisława Kostki, odbędzie się dziś, we wtorek, dnia 25go kwietnia, o godzinie 8mej wieczorem, w bibljotece kolegjalnej, przy Division i Holt ul. Prezeska klubu uprasza wszystkie członkinie posiadające bilety na zabawę kostkową „bunco", o łaskawe zwrócenie nie sprzedanych, a uiszczenie się za sprzedane bilety dla należytej kontroli. Zabawa kostkowa odbędzie się w dniu następnym t. j. jutro, w środę, dnia 26go kwietnia, w sali gimnastycznej,o której podajemy więcej szczegółów na innem miejscu.

Rzeka Wypływająca z Morza.

Wszystkie rzeki płyną zazwyczaj ku morzu. Tymczasem w Afryce znajduje się rzeka, która wypływa z morza. W pobliżu zatoki Aden jest słone jezioro, Assal, położone o 700 stóp niżej od powierzchni morza, zasila go szeroki strumień; długi na 20 mil angielskich, płynący od morza. Prawdopodobnie jezioro było niegdyś odnogą morską a oddzieliły je piaski, naniesione wichrem lub falami.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

STANISŁAW SOBOŃ

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 24go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 11:40 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1006 West Erie ulica, do kościoła Św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna Soboń, (z domu Cnota), żona; **Władysław, Leokadja i Wanda,** dzieci; **Feliks Cnota, Wiktorja Cnota, Paweł Grabski i Marjanna Grabska,** szwagrowie i szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Cepa. Telefon Monroe 1255.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza,

Ś. P.

ANNA OSUCHA

(z domu Malicka)

Członkini Tow. Różańca Św. przy parafji Św. Anny i Tow. Matki Boskiej, Bolesnej No. 36 Z. P. R. K. po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 23go kwietnia, 1933, o godzinie 5:45 rano, przeżywszy lat 38.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 26go kwietnia, 1933 r. o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2042 W. 18ta ul. do kościoła Św. Anny, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Adam Osucha, mąż; **Czesław, Leonard, Teodor i Norbert, dzieci; Petronela i Florentyna,** siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan B. Zieliński, 2153 W. 18ty Pl. Telelefon Canal 1759. 25

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, brat i dziaduś nasz

Ś. P.

JAN JANETZKE

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 23go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 1:10 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2435 High ulica, do kościoła Św. Józafata, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marta, Anna, Matylda i Klara, córki; **Stanisław Mackowiak, Józef Bartłoszewski i Anton Radtke,** zięciowie; **Matylda Rumps i Augustyna Nikrandt,** siostry; **August,** brat, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ewald, Lincoln 0098. 25

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

JÓZEF KRĘZAŁEK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 23go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 5:10 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 24go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 1700 W. 17ta ulica, do kościoła Św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marcjanna, (z domu Sajdak), żona; **Emilja, Marja i Jan,** dzieci; (**Franciszek,** brat w Polsce), **Paweł i Andrzej,** bracia i bratowe; **Zofja Koczur,** siostra, w Polsce, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Lubejko. Telefon Canal 1246.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.

HELENA A. ADAMOWSKA

po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 24go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 4:10 rano, przeżywszy lat 25.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2745 N. Ashland ulica do kościoła Św. Bonewentury, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław, ojciec; **Monika (z domu Ochocka),** matka; **Andrzej i Edward,** bracia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ewald, Lincoln 0098. 26

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, córka i siostra nasza,

Ś. P.

WERONIKA GRZELAK

(z domu Zefeldt)

pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 23go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 4:30 po południu, przeżywszy lat 29.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go kwietnia, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 2335 N. Latrobe ave. do kościoła Św. Stanisława B. i M. a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Hieronim, mąż; **Franciszek i Marjanna Zefeldt,** rodzice; **Paulina, Marjanna i Franciszka,** siostry; **Jan, Franciszek, Józef, Bernard i Leon,** bracia; **Łukasz i Stanisława Grzelak,** teściowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Poliński i Syn, Brunswick 0815. 26

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka moja, babka i prababka nasza

Ś. P.

MAGDALENA GUZIK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 24go kwietnia, 1933 roku, o godzinie 5:15 wieczorem, w podeszłym wieku.

Dom żałoby p. nr. 2615 West 19ta ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Agnieszka Frankowska, córka wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Andziewicz, 1941 W. Cermak Rd. (dawniej 22ga ulica). Telefon Canal 4611.

✝

REZOLUCJA

Dwór Św. Jacka nr. 1197 Z. K. L. przy parafji Św. Jacka, zasyła wyrazy szczerego współczucia rodzinie

Ś. P.

MICHAŁA LENSKIEGO

i zarazem prosimy członków ażeby stawili się przed kościołem Św. Jacka, w środę, o godzinie 9:30 rano, ażeby oddać ostatnią usługę zmarłemu członkowi.

Kazimierz Zalewski, podleśniczy.

A. A. Kloska, sekr. prot.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn, brat, i wuj nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK H. MARKIEWICZ

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 24go kwietnia, o godzinie 5:15 rano, przeżywszy lat 20.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go kwietnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2737 N. Avers ave. do kościoła Św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Aleksander i Apolonja, rodzice; **Kazimiera, Wacław, Wanda i Edward,** bracia i siostry; **Alojzy Kopalczyński,** szwagier; **Stefanja Markiewicz,** bratowa, wraz z całą rodziną.

✝

REZOLUCJE.

Zważywszy iż Pan Bóg w Swej nieocenionej mądrości powołał do Swego grona

Ś. P.

MICHAŁA LENSKIEGO

męża naszej sekretarki Marji Lenskiej i pozostawiając osieroconą rodzinę w smutku nieodżałowanym, więc my, członkinie z Dworu Św. Jacka, Niewiast Katolickich Leśniczych zasyłamy rodzinie wyrazy szczerego współczucia.

Jadwiga Kamińska, prezeska.

Weronika Markowska, sekretarka finansowa.

PRACA

POTRZEBA młodej dziewczyny do domowej roboty, pokój, wikt i mała zapłata. Nagel, 2425 Logan Blvd. 25-27

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Meyer Goffman, 1101 N. Mozart ul.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Philip Nagel, 2819 W. Division ul.

POTRZEBA kobiety w średnim wieku do domowej pracy i gotowania.— Tel. Sunnyside 1090.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej pracy. 1046 N. California Ave. Mrs. Ship.

POTRZEBA doświadczonego rzeźnika, taki co potrafi robić polskie wędliny. Adres 4620 N. Artesian Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, pokój, wikt i zapłata. J. Kabat, 114 S. Springfield Ave.

POTRZEBA dziewczyny 18—20 letniej do ogólnej domowej roboty, dobry dom, mała zapłata, pokój i wikt. Telefonować pomiędzy 2 a 5tą Irving 6033. — 3228 Carmen Ave. Ostrowski.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. 2865 W. Dickens Ave. 3cie piętro. Telefon Armitage 1988.

POTRZEBA doświadczonych operatorek na parowej maszynie do szycia, do pracy na noc, od 10 wieczorem do 10 rano. 4119 Belmont Ave. 29

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, musi być doświadczona i posiadać rekomendacje. 731 Maxwell ul., skład, Willner.

POTRZEBA kelnerki do małej restauracji, na krótkie godziny. 2459 Milwaukee Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, mała rodzina, niema małych dzieci. Telefon Sheldrake 6533. 26

POTRZEBA dziewczyny 20 letniej do domowej roboty, S. Berger, 2959 W. Division ul.

POTRZEBA młodej dziewczyny do domowej roboty. J. Sanes, 3033 Armitage Ave., piekarnia.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, pokój i wikt. 2244 Augusta ul. pani Turek.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, pozostać na noc, dobry dom. 2818 W. Thomas ul. Rosen. Humboldt 8375.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do lekkiej domowej roboty. Sam Cohen, 2225 W. Division ul., Armitage 1689.

ZNAM dobrze interes, potrzebuję wspólnika na trok do rozwożenia piwa i sody, musi mieć $125. Zgłosić się 2121 Walton ul., od 4ej do 8ej wieczorem.

POTRZEBA doświadczonego krawca i prasownika. Zgłosić się 114 E. 35ta ulica. 26

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty. 1925 So. Harding Ave. Mrs. Golden.

POTRZEBA młodej dziewczyny do domowej roboty. Kloss, 4324 No. Bernard ul. Telefon Juniper 9168.

POTRZEBA młodej dziewczyny do lekkiej domowej roboty, zapłata, pokój i wikt. 1333 S. Springfield Ave.

POTRZEBA dziewczyny albo kobiety do domowej roboty, pokój i wikt (dwoje dzieci). 1618 So. Hamlin Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Bornstein, 4130 No. Kimball Ave. Telefon Juniper 4871.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. Newman, 4355 W. 14ta ul. Telefon Lawndale 5866.

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy pralnych sukniach. 2gie piętro. 1542 Milwaukee Ave. 26

POTRZEBA szewca, lekka robota, $1.25 dziennie, przynieść narzędzia ze sobą. 3567 Armitage Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, przyjemne otoczenie, jedno 5 letnie dziecko. Telefon Van Buren 6138.

POTRZEBA 50 doświadczonych pojedyńczo igłowych operatorek przy pralnych sukniach. Widna fabryka, przyjemne otoczenie. Korach Bros.— 913 W. Van Buren ul.

POTRZEBUJĘ doświadczonej kelnerki. 1059 Milwaukee Ave.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

EXPERT Radjo obsługa, $1.00. Humboldt 4808. 26

MALOWANIE i papierowanie $2.00 pokój, robota gwarantowana. Telefon Armitage 2105. 25

PAPIEROWANIE $3.00 pokój, malowanie i dekorowanie, robota i materjał gwarantowany. Telefon Humboldt 0381. 25

MŁODA kobieta poszukuje domowej pracy. Pisać do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ul., pod literą S-2.

DO WYNAJĘCIA

DO WYNAJĘCIA 7 pokojowe mieszkanie, elektryka, gazowy bojler, $15. Wiadomość 1637 W. Division ulica, skład. 29

SKŁAD do wynajęcia, dawniej był salon. 1635 W. Division ulica. 29

SKŁAD do wynajęcia, dobre na grosernię albo inny interes. Zgłosić się: 1511 N. St. Louis Ave. 25

POKÓJ do wynajęcia u prywatnej rodziny. 2112 Cortez ul., 2gie piętro.

POKOJ do wynajęcia dla inteligentnego pana lub panien. 2122 Iowa ul.

DO Wynajęcia 4 widne pokoje tanio. 1825 Haddon Ave. Palisade 6715. 26

POKOJ do wynajęcia dla mężczyzny, wodą ogrzewany, tanio. 2017 Walton ulica. 26

DO Wynajęcia pół składu, ogrzewany, dobry na każdy interes. 1416 N. Western Ave.

WYNAJMĘ pokoje umeblowane, parą ogrzewane, tanio. 1562 N. Damen Ave. 26

3 POKOJE umeblowane do wynajęcia dla małżeństwa bez dzieci, albo 2 kolegów, z kąpielnią. 1901 W. North Ave., w groserni.

DWA nowo udekorowane 4 pokojowe mieszkania do wynajęcia, $13 i $15 miesięcznie. 1623 No. Winchester Ave.

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

DO Wynajęcia skład cukierków, dobry na salon. 1414 N. Paulina ul.

POŻYCZKI

SZYBKIE POŻYCZKI $300 Lub Mniej

2½ procent, bez komisowego

LINCOLN INDUSTRIAL LOAN ASS'N. 1931 Milwaukee Ave.

POTRZEBA $2,500 na pierwszy morgecz, 2 piętrowy murowany dom, gorącą wodą ogrzewany ,w dobrym porządku, 3 pomieszkania i duży skład. 2505 W. Chicago Ave. Telefon Brunswick 8159.

WYPOŻYCZAMY pieniądze w zastaw za pierwsze morgecze i polskie bondy. G. Koppel, 2434 W. Division ulica. xxx

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

MUSZĘ sprzedać Norge lodownię 1932, zupełnie nowa, żadna przystępna oferta nie będzie odmówiona. 5514 Warwick Ave. Przyjść każdego czasu. xxx

NA SPRZEDAŻ jaja świeże kendlowane No. 1. Przyjeżdżam w czwartek i piątek. Pisać I. Majewski, R. 2, Paw Paw, Mich. 26

SPRZEDAM "wall, cygar, floor show cases. 1051 N. Marshfield Ave.

RZECZY DOMOWE

SPRZEDAM Thor elektryczną maszynę do prania $12. 3448 North Ave. 25-27

LODOWNIA na sprzedaż. Telefon Palisade 2212. 28

INTERESA

RESTAURACJA na sprzedaż, dobre miejsce na piwo, sprzedaje z powodu innego interesu. 1359 W. North Avenue. 27

NA SPRZEDAŻ skład delikatesów, 4 mieszkalne pokoje, włączając meble. 1709 No. Kimball Ave. 26

SKŁAD cukierków i delikatesen, naprzeciw szkoły, na sprzedaż, mieszkalne pokoje. 910 N. Parkside Ave.

SPRZEDAM ładny skład cukierków, na byznesowej ulicy, lody i soda, dobry interes. Zgłosić się 2639 Fullerton Ave. Tel. Brunswick 9837.

NAROŻNIKOWA restauracja na sprzedaż, zamknięta wieczorami i w niedziele. Można zrobić dobre utrzymanie, opłaci się wam przyjść i przekonać się. 1024 S. California Ave. 26

NA SPRZEDAŻ restauracja istniejąca 30 lat, dobre miejsce, tani rent, z powodu innego interesu oddam przystępnie, dobre miejsce na salon. 1550 W. Chicago Ave.

RESTAURACJA na sprzedaż, w dobrej okolicy. Elektryczne chłodnie. Interes idzie dobrze. 5105 S. Ashland Ave. 29

BALWIERNIA i "Beauty Shop" na sprzedaż tanio, lub wezmę wspólnika. 5462 W. Chicago Ave. 26

PIEKARNIA na sprzedaż, bez propert. Telefon Prospect 5677. 27

NA SPRZEDAŻ buczernia i grosernia. 2500 W. Walton ul. 27

SKŁAD cukierków na sprzedaż, $75. 1429 N. Wood ul.

SPRZEDAM balwiernię, można założyć skład lekkich napoi i piwa, wyborne miejsce. 2459 Augusta Blvd.

KUPNO I SPRZEDAŻ

AUTOMOBILE

AUBURN sedan, sześć drewnianych kół, właściciel odda tanio. Telefon Bittersweet 2904 rano. J. G. Barrows.

LOTY I FARMY

FARMA 160 akrów urodzajnej ziemi, przy cementowej drodze, 75 mil od Chicago, duże zabudowania, elektryczne światło, krowy, konie, kury i wszystkie maszyny, piękny sad owocowy, sprzedam lub zamienię za murowany bungalow bez długu i dopłatę. Rudolf Dzikowski, 5026 So. Western Ave. 25

KUPIĘ za gotówkę loty, budynki, farmy, itp. Pisać do Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ulica pod literą O-2. 25

80 AKROWA farma w Wisconsin, dobre budynki, na sprzedaż z małą wpłatą lub zamienię. 2820 N. Maplewood Ave.

FARMA w północnym Wisconsin 160 akrów z budynkami i inwentarzem, bez długu, w okolicy dużych letnisk i jezior rybnych, rzeka przepływa przez farmę. Sprzedam za gotówkę tanio, lub zamienię za mniejszą farmę blisko Chicago. Zgłosić się do składu 1800 W. 18ta ul. 25-27-29

FARMA 79 akrowa z małemi budynkami w pięknej okolicy. Szkoła jest na miejscu, sąsiedzi w około, ziemia najlepszego gatunku, 40 akrów pod pługiem, sprzedam z małą wpłatą. — cena tylko $850. Właściciel S. J. Szatkowski. Box 231, Wausaukee, Wis. 28

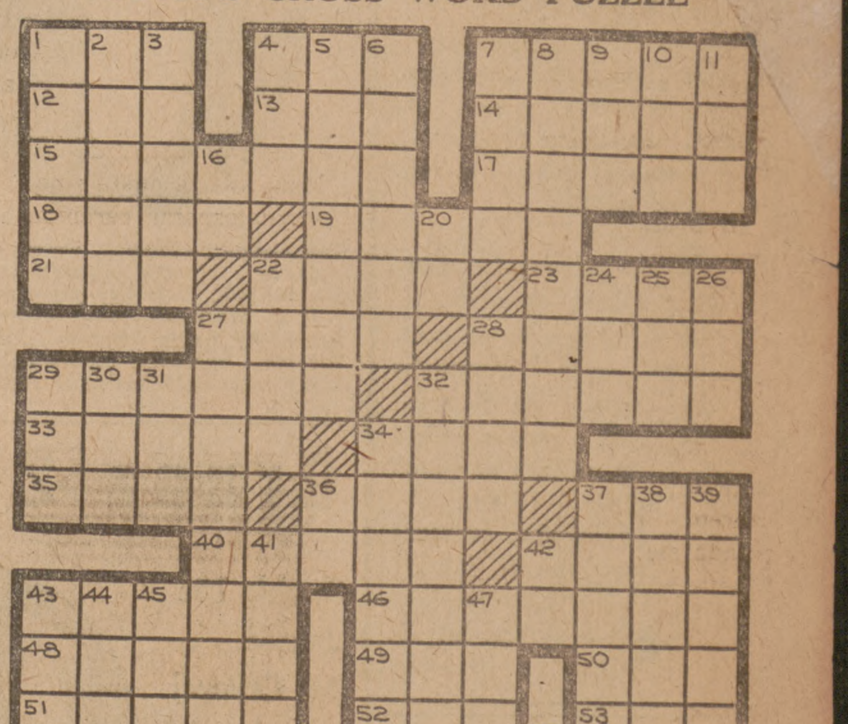
DOMY I ZAMIANA

NA SPRZEDAŻ dwa properta, 2 piętrowy murowany i drewniany, razem lub osobno, przystępna cena, muszę sprzedać, ażeby zamknąć spadek. — 1048 N. Lincoln ul. 26

NA SPRZEDAŻ byznesowy narożnikowy dom ,przez ostatnie 10 lat skład lekkich napoi, w polskiej okolicy, budynek dobrze się prezentuje. 2458 S. Spaulding Ave. 25

2451 N. CRAWFORD Ave., 6 pokojowy cottage, duża góra, garaż, $2,500. Zgłosić się pomiędzy 1—5. 1

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



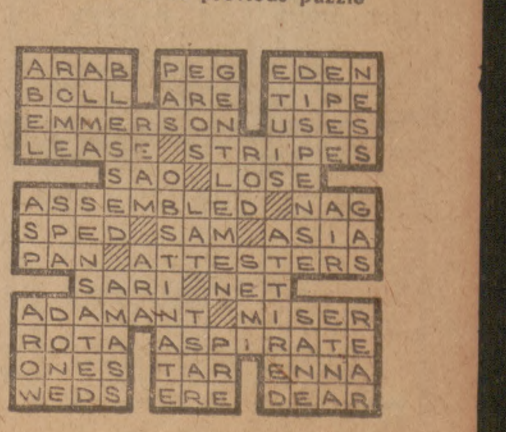
ACROSS

1—Catch suddenly
4—Conducted
7—Trite
12—Turkish commander
13—Beer
14—Tribe of American Indians
15—Capital of the republic of Venezuela in S. America
17—Nervous
18—Frees
19—Earth (L.)
21—Half type measure (pl.)
22—At this place
23—Any
27—Saucy
28—More unadulterated
29—Part of a flower (pl.)
32—Scold
33—Assign
34—Hole in the skin
35—Part of a dollar
36—One of the Great Lakes
37—Brooded
40—Pertaining to the nose
42—Ice cream container
43—Seed
46—Places of worship
48—Idolize
49—Age
50—On one's dignity
51—Smallest
52—Compass point
53—In law, a thing

DOWN

1—Mother of pearl
2—Once more
3—Poets
4—Varnish ingredient
5—Click-beetles
6—Abandon
7—Prophet
8—Wealth accumulated
9—Atmosphere
10—Hawaiian garland
11—Compass point
16—Like
20—Note of the scale
22—Grasped
24—Masculine name
25—Encountered
26—Before (poet.)
27—Colleagues
28—Father (F.)
29—Indian shoe
30—Female sheep
31—A color
32—Utensils in which food is cooked
34—Babbles
36—Plural ending
37—Pertaining to the sun
38—Anoint
39—Criterions
41—The herb dill
42—Canadian Pacific (abbr.)
43—Salt
44—Town in Gelderland, Netherlands
45—Extinct bird of New Zealand
47—The craw of a bird

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Można już nabyć najnowsze numery

"Światowida" i "Na Szerokim Świecie"

u naszych agentów.

„Swiatowid" — dziesięć centów, pocztą trzynaście;
„Na Szerokim Swiecie" — pięć centów; pocztą ośm.

* * *

Kto Zwycięży?

Na rzecz czasopisma „Echo Młodzieży", w lokalu z klubu „Młoda Polska", 1575 Milwaukee avenue, dnia 28go kwietnia, o godzinie 8mej wieczorem stają do „walki" dwie drużyny: Lane Technical High School i Carl Schurz High. — „Czy skasować długi wojenne?" — oto temat dyskusji, jaką przeprowadzą obie drużyny. Dyskusja prowadzona będzie w języku polskim. Wezmą udział koleżanki: I. Gieryna, St. Mieczkowska, W. Ziemska i H. Kocimowska, oraz koledzy: Edward Kukliński, E. Skrzypczak, A. Mażewski, B. Kupiec. Na sędziów zostali zaproszeni: prof. Stanisław Gałązka, Dr. Paweł Fox, p. Helena Koniuszewska. Dyskusja odbędzie się pod kierownictwem p. Wiktorji Szubczyńskiej oraz p. Czesława Drobnego, nauczycieli ze szkół wyższych. Po dyskusji odbędzie się dalszy program; deklamacja, śpiew i zabawa towarzyska.

* * *

Mały Suchan postrzelił się przypadkowo.

Ośmioletni Edward Suchan, którego rodzice zamieszkują p. nr. 1822 South Peoria ulica, wczoraj rano w sypialni swego ojca, Stanisława sięgnął po jego rewolwer jaki znajdował się pod poduszką i pociągnął za kurek. Padł strzał, a kula trafiła młodego Suchana w usta. Lekarze orzekli, iż rana jest niebezpieczna.

* * *

Strażak został zaczadzony dymem podczas gaszenia pożaru.

Strażak Ralph Edmund, lat 54, członek oddziału nr. 108 wczoraj wieczorem został zaczadzony dymem podczas gaszenia pożaru jaki zniszczył część składu bławatnego Max Rodnick'a, p. nr. 4803 Milwaukee avenue. Po ocuceniu go przewieziono Edmunda do jego domu, p. nr. 6632 Hyacinth ulica. Pożar wyrządził szkody obliczone na $3,000.

* * *

Dom wystawowy stanu Indiana w pożarze.

Wczoraj dom wystawowy stanu Indiana został częściowo uszkodzony przez pożar na gruntach wystawy światowej, który zniszczył dach i wyrządził szkody na $50.

* * *

W bandycie rozpoznał swego kolegę z ławy szkolnej.

Trzech młodzieńców aresztowanych za sześć rabunków przekazał wczoraj ławie wielkoprzysięgłych sędzia Gutknecht, który nałożył na nich kaucję w sumie $108,000. W sądzie dla chłopców wczoraj stawali: Paweł Bieda, lat 20, z p. nr. 5015 North Springfield avenue; Józef Sikorski, lat 19, z p. nr. 3252 Diversey Parkway i Jerzy Stuka, lat 20, z p. nr. 3426 Drummond Place. Aresztowano ich za obrabowanie składu Royal Blue Store, pnr. 5600 North Crawford avenue. Bert Scent, lat 20, z p. nr. 4507 No. Kostner avenue, klerk w tym składzie rozpoznał w aresztowanym Biedzie swego kolegę z ławy szkolnej. Scent i Bieda razem uczęszczali nie tak dawno temu do szkoły Roosevelt High.

Staruszkowie pokłócili się: mąż postrzelił żonę.

Pani Ida Kretschmer, lat 70, z p. nr. 2342 North California avenue, wczoraj wieczorem została postrzelona przez swego męża, Hermana, lat 71, w ich domu podczas kłótni. W powiatowym szpitalu udzielono postrzelonej staruszce opieki lekarskiej poczem odesłano ją z powrotem do jej domu.

* * *

Kółko Nowoczesnych Pań urządza wieczorek.

Niedawno zorganizowane Kółko Nowoczesnych Pań pracuje nad programem wieczorku rozmaitości jaki w niedalekiej przyszłości odbędzie się w sali p. Piotra Sikory, róg 48-mej i South Marshfeld ulic. Program ten składać się będzie ze śpiewu, muzyki i zabawy tanecznej.

* * *

W piątek posiedzenie w sali p. Sikory.

Posiedzenie Polsko - Amerykańskiej Izby Handlowej z południowej strony miasta odbędzie się w przyszły piątek, dnia 28go kwietnia, w sali p. Piotra Sikory, róg 48mej i S. Marshfield ulic. Zrzeszenie powyższe urządzi w niedalekiej przyszłości wiec kupiecki, na którym przemawiać będą miejscowi i pozamiejscowi mówcy.

* * *

Rekordy sądowe wyratowano podczas pożaru.

Wczoraj, jak już donosiliśmy, na ósmym piętrze w budynku federalnym, gdzie znajduje się biuro Komisarza federalnego Walkera, powstał pożar, który wyrządził szkody obliczone na $5,000. Rekordy sądowe, które z początku myślano iż zniszczył pożar, zostały uratowane. Pan Walker zwala winę za pożar na wadliwe druty elektryczne.

Sześć narodów używa melodji „America w swych pieśniach narodowych.

Co Słychać na Polonji.

Staropolska Święconka, którą corocznie urządza Tow. Stefanji Chmielińskiej z wielkiem powodzeniem, odbędzie się jutro w środę, w sali bankietowej w hotelu Lewis, 1166 Milwaukee avenue. Członkinie, goście i sympatycy, którzy raz zaznali gościnności Tow. Stefanji Chmielińskiej, nie ominą tej sposobności zabawienia się w dobranem towarzystwie.

*

W sprawozdaniu wczorajszem z wieczorku urządzonego na cześć ks. Walentego Świentka, C. R. na Kantowie — pominęliśmy Dra. Jana J. Liss'a, wiceprezesa Macierzy Polskiej który przemawiał p. Helenę Rogowską, która wystąpiła z wesołym monologiem, oraz p. W. Gucwę występującego w roli Józia w djalogu z panią Jadwigą Baranowską, co niniejszem uzupełniamy.

W dniu wczorajszym imieniny obchodziła czcigodna Siostra Marja Fidelja, przełożona szkoły św. Jacka w Avondale. Zarówno współ-siostry zakonne, jak również dziatwa szkolna i jackowianie, składali zacnej Solenizantce zdrowia czerstwego i sił by jak najdłuższe lata mogła pracować na umiłowanej niwie naukowo-wychowawczej.

Parafja św. Fidelisa święciła wczoraj doroczne święto swego Patrona. W uroczystości tej brali liczny udział parafjanie.

Z West Pullman.

Posiedzenie delegatów Obchodów Narodowych w West Pullman, odbędzie się w czwartek, dnia 27go kwietnia, w sali posiedzeń, o godzinie 7:30 wieczorem. Delegaci są proszeni o przybycie, ponieważ jest to ostatnie zebranie przed obchodem majowem. — Leon Adent, sekretarz prot.

Formalna relacja z bilu ratunkowego Lewis-Wagnera, przeznaczającego $500,000,000 dla stanów na pomoc bezrobotnym i opuszczonym, stwierdza, że na listach ratunkowych w kraju znajduje się 4,000,000 rodzin i że liczba potrzebujących pomocy stale rośnie. Ogólne wydatki na akcję ratunkową w trzech latach depresji dosięgły miljarda dolarów.

— **Abraham Goldberg**, właściciel składu z meblami pnr. 715 W. 47ma ul., wczoraj postrzelił rabusia, a drugiego zmusił kulami do ucieczki, gdy ci usiłowali obrabować go krótko po otwarciu składu. Postrzelony został Clarence Stanley, lat 27, murzyn z pnr. 448 E. 42gi place.

— **Właściciela apteki pnr.** 7017 Jeffrey ave., wczoraj wieczorem obrabowali dwaj bandyci z $100 w gotówce. Obaj byli uzbrojeni w rewolwery.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.